

**Niech żyje rząd
robotniczy
i włościański!**



PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

**NIECH ŻYJE
SOCJALIZM!**

Ceny ogłoszeń:

w tekście (przed kraw.) Mł. 125
Nekrologi " 65
zwykłe " 65
drobne za jeden wyraz " 30
Ceny ogłoszeń należy rozumieć
za wiersz wysokości 1 milimetr
Ogłoszenia w N.N. niedziel. o 25% droższe
Fantazyjne i tabele (bilanse) 50%
Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu Adm.
nistracji o 10 drożej.
Każda nowa podwyżka laryfów obowiązuje
wszystkie przyjęte ogłoszenia od
dnia zmiany cen bez uprzedniego za-
wiadomienia.
a terminowy druk ogłoszeń administracja
nie odpowiada.

Warunki prenumeraty:

W Warszawie z odnośnieniem mł.
sieżni Mł. 1100.—
bez odnośnienia " 950.—
Na prowincji miesięcz. " 1100.—
Zapłać " 1500.—

Redakcja przyjmuje interesantów od 1-2 pp. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Tel. Redakcji 173-70, Admin. 120-13.

Redakcja i Administracja: Warecka 7.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 175.

Numer pojedynczy 40 mk.

Administracja czynna od 8 do 4-ej bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 2. Rachunki płatne w środy.

Potężna manifestacja robotników górnośląskich w Katowicach

(Korespondencja własna).

80 TYSIECY OSÓB W POCHODZIE I NA ZEBRANIACH. — PROTEST PROLETARIATU G. ŚLĄSKA PRZECIW KORFANTEMU. — BOJÓWKI CHADECKO-ENDECKIE PROWOKUJĄ, POLICJA PO STRONIE REAKCJI; KORFANTY NA MIEJSCU KIERUJE BOJÓWKAMI. — ROBOTNIK GINIE OD KULI POLICJANTA; KILKUNASTU POBITYCH.

Katowice, Górny Śląsk, 23 lipca 1922 r.

Klasa robotnicza na Górnym Śląsku nie-
bywała w historii tutejszego ruchu robotni-
czego — przepiętną demonstracją zado-
kumentowała swoją radość z powodu osta-
tecznego przyłączenia ziemi górnośląskiej
do Polski.

Była to nie tylko manifestacja górnoślą-
ska, ale i ogólnopolska. Oprócz bowiem
sześćdziesięciu kilku tysięcy robotników i
robotnic Górnośląska przeszło 186
miejscowości — przybyło kilkanaście ty-
sięcy robotników z Zagłębia Dąbrowskiego
w b. Kongresówce i z Zagłębia Krakowskie-
go w Małopolsce. Nadto tysiące ze Ślą-
ska Cieszyńskiego.

Kilkanaście pociągów specjalnych zwo-
ziło tysiące manifestantów ze wszystkich
zakątków G. Śląska.

Od godziny 9-ej rano gromadziły się
nieprzeliczone tłumy na obszernej boisku
na przedmieściu Katowic, Zawodziu.

O godzinie 11-ej pochód się uformował
i ruszył w stronę Katowic. O wielkości i
rozmiarach pochodu świadczyć może fakt,
że przeszło dwie godziny trzeba było prze-
czekać, zanim pochód minął. Rozciągał się
na 7 km przestrzeni.

95 sztandarów niesiono w pochodzie:
63 sztandary z Górnego Śląska, 18 z b. Kon-
gresówki, 14 z Małopolski. Nadto transpa-
renty w liczbie kilkudziesięciu, jak np.
„Precz z Korfantem!”, „Precz z paskarza-
mi i junkrami!”, „Niech żyje rząd robotni-
czo-chłopski!”, „Niech żyje Socjalizm!”,
„Niech żyje Piłsudski!” i t. d.

20 orkiestr przygrywało pochodowi.
Wrażenie pochodu potężne. Wiele miało
się odbyć na rynku katowickim, ale z powo-
du 80 tysięcy osób, biorących udział w po-
chodzie, nie można było odbyć zgromadze-
nia na rynku, który najwyżej połowę uczest-
ników mógł pomieścić.

Skierowano się więc w stronę parku
południowego. Ale bojówki endeckie, któ-
re od kilku dni przygotowywano celem za-
kłócenia manifestacji P. P. S., na rynku
zaczęły prowokować manifestantów. Bo-
jówki rzuciły się na nasze sztandary i tran-
sparenty. Ośmielało się stanowisko policji,
która nie tylko im nie przeszkadzała, ale w
kilku miejscach krzyczała: „Niech żyje
Korfanty!”.

Z pięciu sztandarów wydartych przez
buliganów endeckich przy pomocy policji —
odbite dwa, a trzy podczas utarczki zostały
zniszczone.

Nie powiodło się jednak prowokacji
endeckiej. Pochód szedł dalej po małej ut-
arczce i o godz. 1-ej dotarł do parku. Z
pięciu trybun zaczęli nasi mówcy przemawiać.

Przemawiali tow. tow. postowie: Arci-
szewski, Hausner, Reger, Geberek, Mali-
nowski. Nadto towarzysze: Biniszkiwicz,
Adamski; imieniem Zagłębia Dąbrowskiego
tow. tow. Stańczyk, Bocian, Cupiał, Kazeł;
imieniem Zagłębia Krakowskiego: Papuga;
im. Obr. Kom. P. P. S. w Zach. Małopolsce

tow. Malisz; im. Poznańskiego i Pomorza-
tow. Zygm. Piotrowski i kilku innych.

Ze wszystkich trybun tow. tow. Binisz-
kiwicz, Stańczyk, Piotrowski, Wojcie-
chowski, Rumpfelt odczytali rezolucję na-
stępującej treści:

„Zebrani w dn. 23 lipca 1922 r. na Rynku
w Katowicach robotnicy polscy, wyrażają swą
radość, że nareszcie przysły kaidany, że po set-
kach latach narodowej niewoli mogą na tej
ziemi piastowskiej powitać polskich posłów
socjalistycznych.

„Zebrani robotnicy, zorganizowani w P.P.
S. i C. Z. Z. P., uważają polskich posłów socja-
listycznych za swych jedynych przedstawicieli
i obrońców i wyrażają podziękowanie za ich
wytwardą walkę z polską reakcją.

Zebrani protestują energicznie przeciwko
rządowi pana Korfantego, albowiem widzą w
nim rząd reakcji i kapitału i wzywają klub
Polskich Posłów Socjalistycznych, aby w wal-
ce przeciwko temu rządowi wytrwał konse-
kwentnie do końca.

Zebrani są gotowi akcje parlamentarne
swych posłów poprzeć wszelkimi stojącymi im
do dyspozycji środkami.

Zebrani upoważniają obecnych tu posłów,
aby zawiadomili Naczelnika Państwa, że prole-
tariat Górnośląski jest przeciwny rządowi
Korfantego i że rząd taki może spowodować ka-
tastrofę w Województwie Śląskiem, albowiem
proletariat górnośląski rządowi reakcji nie znie-
sie.

Zebrani pragną, aby Naczelnik Państwa
przed naporem reakcji nie ustąpił, lecz aby
wytrwał na swym trudnym stanowisku w celu
utrwalenia Niepodległej Polski demokratycz-
nej.

Precz z reakcyjnym rządem Korfantego!
Niech żyje rząd robotniczo-chłopski!
Niech żyje socjalizm!”

Las rąk podniósł się za rezolucją wśród
okrzyków: „Precz z Korfantem!”, „Niech
żyje rząd robotniczo-chłopski!”, „Niech
żyje P. P. S.!”.

Około godziny 3-ej pochód z parku ru-
szył w kilka stron, bo zdążał różnymi dro-
gami do swych miejscowości. Połowa ucze-
stników, bo do 40 tysięcy poszła głównymi
ulicami Katowic w stronę Szopieniec, Sos-
nowca, Dąbrowy, Mysłowic, Szczakowej.

W porządku przy dźwięku orkiestr mi-
nięto rynek i odrzucono resztki bojówek.
Dopiero na Zawodziu przy Strzelnicy, gdzie
policja silnie była skonsygnowana — przy-
szło do rozlewu krwi.

Kilkunast uoprysków wpadło na po-
chód z kijami; policja poparła bojówki.
Powstało zamieszanie. Jednego z ucze-
stników policja ujęła. Był to robotnik — u-
czestnik pochodu; dwóch policjantów cią-
gnęło bezbronnego. Drugiego Franciszka
Kasperiego, rob. z walcowni pod Sosnow-
cem zbito do nieprzytomności.

Policja dała kilka salw z karabinów i
browningów. Salw było 6 czy 7; strzałów
bliżej 200, bo policjantów było kilkudziesię-
ciu. Strzelano wprawdzie w górę, ale je-

dna kula ugodziła w kark robotnika trzy-
manego przez dwóch policjantów. Robotnik
padł twarzą na ziemię. Strzał był śmiertelny.
Nieznany dotąd z nazwiska robot-
nik padł trupem. Krew spada na głowę
niedoszłego premiera Korfantego!

Korfanty bowiem przyjechał specja-
lnie do Katowic dziś, w niedzielę rano i
przygotowane bojówki zagrażały swą obec-
nością i swym autorytetem.

Chuliganom obiecano po 500 marek nie-
mieckich za robotę!!

Korfanty więc moralnie i faktycznie od-
powiada za przelew krwi, za krew górno-
śląskiego robotnika, który zginął od kuli
policjanta.

Zabitego policja uniosła. Aresztowa-
nego i ciężko pobitego Kasperiego wypusz-
czono wskutek interwencji tow. posła Arci-
szewskiego. Kilkanaście osób pobito.

Oburzenie w masach ogromne, Korfan-
ty, jeśli jeszcze miał jednostki zwolenni-
ków — to obecnie zostali po jego stronie
jedynie chuligani, wynajęci bandyci, prze-
kupieni bezrobotni z niemieckiej części
Śląska.

Zaraz po tragedji tow. poseł Arciszew-
ski i tow. Biniszkiwicz udali się na policję,
a tow. poseł Malinowski, tow. Zygm. Pio-
trowski, tow. tow. Bień i Pilch, jako świad-
kowie naczyni strzelaniny — salw — udali
się do wojewody górnośląskiego p. Rymera.

Wojewoda Rymer oświadczył że dano
policji instrukcję, aby pilnowała porządku.
Wojewoda oświadczył obserwował pochód i
prowokacje chuliganów. Widział to z okien
ratusza. Wojewoda stwierdził zarazem,
że grunt pod prowokację musiał być przy-
gotowany.

Wasz sprawozdawca dodał, że bojówki
szły według planu, przeciw pochodowi, a
obecność Korfantego, jego przyjazd tuż
przed pochodem — dał bodźca i autorytet
bojówkom.

Wojewoda, a zarazem przybyli póź-
niej starosta katowicki przyrzekli surowe
dochodzenia i ukaranie winnych.

W następnych artykułach poruszymy
szereg bardzo ważnych momentów manife-
stacji.

Zygmunt Piotrowski.

**

Śladem p. Korfantego idzie — zniepra-
wienie i paskarstwo. Gdy rozszalała reak-
cja człowieka tego wymieniła jako „swego”
premiera — scharakteryzowaliśmy metody
polityczne Korfantego, jako złowrogą hodo-
wę czarnosecijnstwa. I jakby dla potwier-
dzenia słów naszych, p. Korfanty zaczął
działać. W niedzielę w Katowicach ma-
ł opatrnościowy narodowej demokracji dał
przedsmak tego, jakby to on rządził, gdyby
mu dano ster władzy w ręce.

P. P. S. zapowiedziała na niedzielę

wielką manifestację robotniczą z powodu
przyłączenia Górnego Śląska do Polski.
Trwoga i niepokój ogarnęły p. Korfantego.
On wobec Polski pragnie uchodzić za
„władcę dnia” na Górnym Śląsku, za dyk-
tatora, który ma w ręku krainę węgla. A oto
miało się okazać, że jest to wierutnym fał-
szem. P. Korfanty wiedział co się święci,
wiedział jaką klęską dla niego będzie ma-
nifestacja P. P. S. w Katowicach.

Pospieszył więc tam, aby dać ostatnie
rozkazy swoim paskarzom. Ten „desygno-
wany” premier nie wstydził się odegrać ro-
li herszta bojówek endecko-chadeckich!

W przededniu demonstracji „Głos Gór-
nego Śląska”, organ p. Korfantego, zalezo-
ny za pieniądze plebiscytowe Rządu pol-
skiego, wzywał, aby z postami, którzy przy-
będą na demonstrację, postąpiono tak, jak
w Poznaniu — z Witosem. Art. kończył się
słowami: „do dzieła!”

W tym samym n-rze organu p. Korfan-
tego wielkimi literami wypisano: „Józio
strajkuje”. Tak wyrażono się o Nacz. Pań-
stwa z tej przyczyny, że nie podpisał no-
minacji Korfantego.

Takie są metody publicystyczne p.
Korfantego i jego zgrai, a za plugawymi sło-
wami idą podłe czyny.

I ten czarnosecinec sprawił, że wielka
uroczystość robotnicza z powodu przyłą-
czenia Górnego Śląska pociągnęła za sobą
ofiary: zamordowanego robotnika.

Niektórzy świadkowie opowiadali po-
stom naszym, że go — wprost i dosłownie —
zamordowano. Jakiś agent policyjny strze-
lił z tyłu do robotnika, którego trzymało
dwóch policjantów!

Śledztwo wykaże szczegóły i okolicz-
ności zbrodni. Ale ten trup robotnika poka-
zuje całej polskiej klasie robotniczej, czego
się mogłaby się od p. Korfantego spodzie-
wać.

Ale niedzielna manifestacja górnoślą-
ska zabiła samego p. Korfantego. Zabiła go
jako działacza górnośląskiego. Roztrzaska-
no jego marzenia o dyktaturze na Górnym
Śląsku, jako o podstawie do odegrania
pierwszej roli w całym państwie. Śląsk ro-
botniczy powiedział potężnym głosem:
precz z Korfantem!

Górny Śląsk był dotychczas tyranizo-
wany przez Korfantego i jego kliki. Posło-
wie nasi opowiadają, że cały szereg ludzi z
inteligencji polskiej, nie wspólnego nie ma-
jących z partją naszą, dziękował im za tę
manifestację wspaniałą, która zapowiada
wyzwolenie Górnego Śląska od Korfantow-
skiej majji.

Skończą się Korfantowe dyktatorskie
„sny o potęgę”. I na pocieszenie zostanie
p. Korfantemu — stanowisko w Radzie Nad-
zorczej „Skarbopełu”, to jest Tow. francu-
sko-polskiego, dzierżawiącego kopalnie
skarbowe na Górnym Śląsku...

O demokratyczne prawo wyborcze.

Gdy przed tygodniem Sejm odesłał z
powrotem ordynację wyborczą do Komisji,
przepowiadaliśmy, że zajdą w samej treści
ustawy zmiany bardzo głębokie. Tak się
też stało. Niektóre z tych zmian stanowią
pewien krok naprzód, inne muszą wywołać
z naszej strony sprzeciw stanowczy.

Komisja odrzuciła większość ołbrzy-
mią wniosków ks. Dziennickiego (N. Z. L.),
zupelnego usunięcia list państwowych, u-
stąpiła natomiast, że obok okręgów wybor-
czych poszczególnych, będzie utworzony o-
sobny okręg „państwowy” ze stałą liczbą

mandatów — 72. W okręgach zwykłych
ma być zastosowany najbardziej demokra-
tyczny sposób obliczania dzielnika wybor-
czego. mianowicie, metodą de Hondta.

Dotychczas wszystkie w porządku. Ta
część uchwały komisyjnej pokrywa się z
naszym stanowiskiem. Alieci przeważna
ilość stronników chce za wszelką cenę za-
chować bez zmiany określoną w drugim
czytaniu ogólną liczbę mandatów, t. zn. 432.
Ponieważ zaś 72 odchodzą na poczet okre-
gu „państwowego”, pozostaje zatem 360
do podziału między okręgi poszczególnych. I

Rada Naczelna P. P. S.

Wobec groźnej sytuacji, wytworzonej przez przesilenie rządowe, wobec zdecydowanej postawy całej reakcji, dążącej do opanowania steru rządów w Polsce, oraz wobec nadełgających ataków wsteczniactwa na prawa klasy robotniczej i demokracji—koniecznym jest spotęgowanie czujności i pogotowia całej partji, by groźny zamach na przyszłość i rozwój ludu pracującego z całą stanowczością odeprzeć.

Celem podjęcia tych ciężkich i odpowiedzialnych wobec Polski zadań, celem przeprowadzenia niecierpiących zwłoki postanowień i rozstrzygnięć **zwołuje do Warszawy na dzień 29 i 30 lipca 1922 r. na godz. 11-tą rano RADĘ NACZELNĄ P. P. S.**

Porządek dzienny:

1. Sytuacja polityczna.

2. Sprawy organizacyjne i wyborcze.

Prezes R. N. PPS.

(—) Ignacy Daszyński.

dlatego w tym punkcie postawiliśmy poprawkę, by ogólna liczba mandatów w całej Rzeczypospolitej wynosiła 480, z tego 408 na okręgi, 72 dla list państwowych. Wtedy odpadnie potrzeba odbierania okręgom przyznanej poprzednio liczby mandatów.

Powtóre — i to rzecz najważniejsza — odrzucić musimy kategorycznie uchwalony w komisji sposób obliczania mandatów z list państwowych. Blok prawicowo - centrowy przeforsował zasadę, iż obliczanie to ma być dokonane według liczby mandatów już uzyskanych w okręgach!

Ważny przykład możliwie prosty. Są dwa stronnictwa; pierwsze otrzymało w okręgach 10 mandatów i 100.000 nieużytych resztek głosów; drugie 40 mandatów i tylko 1000 głosów resztek; powiedzmy, że jest 5 mandatów „państwowych” do podziału. Według naszej jedynie sprawiedliwej i słusznej propozycji, trzeba by zastosować metodę de Hondta dla wynalezienia państwowego dzielnika wyborczego, a więc podzielić 100.000 i 1000 kolejno przez 1, 2, 3, 4, 5, co daje: 100.000, 50.000, 33.333, 25.000 i 20.000, oraz 1000, 500, 333, 250, 200. Piąta z rzędu co do wielkości cyfra, w naszym przykładzie 20.000, stanowi dzielnik, i pierwsze stronnictwo dostaje wszystkie 5 mandatów państwowych.

A Komisja proponuje: bierzemy 10 i dzielimy przez 1, 2, 3, 4, 5, poczem to samo robimy z 40. W rezultacie otrzymujemy: 10, 5, 3 1/3, 2 2/3, 2 oraz 40, 20, 13 1/3, 10, 8. Dzielnik wyborczy — 10, pierwsze stronnictwo dostaje 1 mandat, natomiast 100.000 nieużytych głosów, drugie 4, czyli po jednym man-

dacie dodatkowym na 250 nieużytych głosów!!!

Rozumiecie? Stronnictwa, które zdobyły w okręgach niewiele głosów, zostaną usunięte na stronę, chociażby posiadały setki tysięcy głosów nieużytkowanych. Listy państwowe przestają być naturalną poprawą wyborów w okręgach, przeobrażają się w jakąś nagrodę niezastosowaną dla stronnictw dużych.

A wiecie, czyjmi głosami przesłała ta cała „chytka mechaniczna”? Oto — Narodowego Zjednoczenia Ludowego, Zjednoczenia Mieszczańskiego i Klubu Pracy Konstytucyjnej! P. Opali imieniem N. Z. L. piorunował w Sejmie, że tak zw. kompromis drugiego czytania jest niemoralny, bo oszukuje wyborców; dziś ks. Dziennicki, przyjaciel polityczny p. Opali, zgadza się z raptownie uspokojonym sumieniem na brutalne, wręcz cyniczne „nabieranie” biednych wyborców. A mieszczaństwo i K. P. K.? Ich taktyka w tej sprawie przestała być zrozumiała dla kogokolwiek bądź. Widocznie miłość do sojuszu z prawicą przewyższyła znacznie instynkt samozachowawczy narodu. Toż p. Rosset i p. Federowicz zgoda — przy takim systemie — na mandaty z list państwowych dla swoich stronnictw liczyć nie mogą, tembardziej, że utrzymała się również zasada 6 okręgów, jako warunku korzystania z list państwowych.

Dzisiaj — być może — dojdzie do walki decydującej, do głosowania. Wszystkie stronnictwa naprawie demokratyczne, oddać muszą swe głosy za poprawkami, zgłoszonymi przez P. P. S.

Mieczysław Niedziałkowski.

Przesilenie.

W kronice przesileniowej dzień wczorajszy zajmie miejsce dnia oczekiwania przed przejściem do ostatniego etapu. Dziś bowiem skrajna prawica — trzy kluby endeckie — postawił na wniosek o zatwierdzeniu gabinetu Korfiantego przez pełną Izbę, który, jeżeli będzie wogóle postawiony, rozstrzygnie o losie niedosłego gabinetu Korfiantego. Treść wniosku do późnego wieczoru jeszcze nie została ostatecznie ustalona; endecja szuka takiej formułki,

która jednocześnie zapewniłaby byt p. Korfiantemu a z drugiej strony nie odstraszyła K. P. K. i Zjedn. Mieszc., które nie chcą przesilenia na stanowisku Naczelnika Państwa. Rozwiązanie tego zadania nie jest łatwe wobec tego, że K. P. K. ma już ostatecznie dosyć współzycia z prawicą, szczególnie po onegdajszej krzykliwej manifestacji dewotek endeckich, która u kapeków wywołała odruch niesmaku.

Wniosek prawicy, jeżeli będzie dziś

postawiony, jutro dopiero wejdzie pod obrady i rozstrzygną się jego losy. Wtedy dopiero stanie się zupełnie aktualna sprawa niezwłocznego utworzenia nowego Rządu.

Tymczasem jasnowidząca „Gazeta Warszawska” już dowiedziała się, że „mi-mo wszystko lista gabinetu centrowego sformowana przez blok lewicowy i przedstawiona przez posła Witosa w pertraktacjach z klubami centrowymi, uzyskała aprobatę K. P. K. i Klubu Mieszczańskiego.

Gabinet, proponowany przez lewicę, rzekomo nie różni się znacznie od byłego ga-

binetu p. Ponikowskiego z następującymi wyjątkami: na premjera lewica proponuje p. Stesłowicza, a na miejsce p. Skirmunta — hr. Aleksandra Skrzyńskiego, posła w Bukareszcie. Ministrem skarbu pozostałby p. Michalski.

Ile prawdy w tem, co pisze „Gazeta Warszawska” najlepiej dowodzi fakt, że przeciwko p. Michalskiemu, który ma być ministrem skarbu w przyszłym gabinecie Stesłowicza, skierowany będzie wniosek piastowców, w którym ma być wysunięte żądanie postawienia p. Michalskiego w stan oskarżenia...

Na marginesie.

Z pośród setki listów do redakcji wyłowiliśmy jeden, który znalazł się w skrzynce naszej redakcji. List ten, po usunięciu najbardziej rażących błędów ortograficznych, podajemy w całości ku wiadomości czytelników zainteresowanych, które niewątpliwie zastosują się do uzasadnionej prośby petentki.

„Szanowny Redaktorze!

Disiaj rano przybiega do mnie kuma, która służy u państwa w sąsiednim domu i powiada:

— Kumo, przyspiesz się z obiadem i ogarnij się, bo to w południe mamy iść ze sztandarem na przywitanie jakowegoś generała.

— Oolaboga! — zawołałam — jakże tu pójść w południe, a obiad kto ugotuje, a do stołu kto nakryje, a kurze kto pocierza? Powarjowaliście, czy co? Dzisiaj niedziela, to i pan Zygmunt na obiedzie będzie, a ty leć i krzycz naczco: „niech żyje!” Widziane to rzeczy? A co to za generał? — pytam.

— Korfiant, czy jak mu tam — powiada kuma.

— A za co to mu się, taki humor należy? — pytam, ale kuma mi nijak objeśnić nie potrafiła.

— Poczekaj — powiadam — opowiem ci tylko pani i pójdziemy.

Pani, chociaż od wczoraj jeszcze miała „mięgrene”, ale pozwoliła; lecz wtrącił się pan i powiada:

— Co takiego?! A obiad kto przyrządzi?

A pani odpowiada:

— Już tam do kuchni ja sama zajrzę, a Antoniowa niech idzie, bo to demonstracja narodowa. Ta nie pójdzie, druga nie pójdzie, trzecia, czwarta też w domu ostaną, to co z tego wyjdzie?

— Ale pan oparł się i powiada:

— Nie! Korfiant — Korfiantem, a obiad — obiadem. A ty mi się — powiada do pani — do kuchni nie wtrącaj, bo znowu wszystko jedzenie perfonami czuć będzie i nic do ust nie weźmę.

— Ale pani się obraziła i powiada:

— Właśnie Antoniowa pójdzie!

I poszłam, ale więcej tego nie zrobię. Wróciłam już po obiedzie, którego wcale do ust nie wzięłam. Zupa była przydymiona, schab na węgiel spalony, a do omletu zamiast mączki, pani wysypała bieleńca. Mówiła mi pokojówka z przeciwka, że pan tak uragał, że aż na schodach słycał było, a potem zabrał się z panem Zygmuntem i poszli razem na obiad do baru, wymyślając na tego generała, co to taki wielki, jak Paderewski, że aż wstyd potwórzyć.

Pytam się zatem pana Redaktora, czy to sprawiedliwie i po chrześcijańsku, że takie demonstracje narodowe odbywają się przed obiadem, że to, ani ugotować, ani nakryć stołu, ani kurze pocierać, ani samej się ogarnąć nie można, i czy nie należałoby tak zrobić, by generał Korfiant i inne wielkie ludzkie na przyszłość tylko po obiedzie, kiedy już statki, umyte, przyjeżdżały?

Z szacunkiem Kacharka”.

Ze skrzynki redakcyjnej wyłowił

Roman Boski.

Socjaliści francuscy

o pragnu Rewolucji rosyjskiej.

25 kwietnia opowiada Paléologowi, że miał długą rozmowę z Kierenskim na temat „celów wojny”. Jest pod głębokim wrażeniem tej rozmowy.

„Wyznaje, że zarówno siła argumentów, jak i ogień, z jakim ich bronił, uczyniły na mnie wielkie wrażenie. I dodaje: „będziemy musieli zrzucić ciężar”.

Paléologue tłumaczy, że demokracja rosyjska jest nowa, niewiedząca, bez kultury. Jakżeby mogła dyktować prawa demokracji francuskiej, angielskiej, włoskiej, amerykańskiej i całej polityka aliantów jest tu stawką w szalonej grze. Thomas powtarza: musimy liczyć sobie, musimy zrzucić ze statku trochę ciężaru”...

Miljukow skarży się Paléologowi: „Socjaliści wasi utrudniają mi tylko zadanie Kerenski chwali się wobec „Sowieta”, że nawrócił Francuzów na swoją wiarę, nawet Alberta Thomas... Godzinę później Thomas w obecności starego Kokowcewa opowiada o swojej przeszłości rewolucyjnej. Stara się przekonać, że jeżeli jest ministrem Republiki, jest nim tylko jako przedstawiciel partji socjalistycznej. Kokowcew, zimny, zapięty — słucha niechętnie tej opowieści.

Po tem śniadaniu Paléologue wysłał depesze, w której stara się uzasadnić stanowisko swoje. Odczytuje depeszę tę Thomasowi.

— Jestem wręcz odmiennego zdania,

mówi Thomas, czy pan bardzo obstaje za wysłaniem tej depeszy?

— Bardzo.

— W takim razie dobrze, ale niechaj będzie ostatnia.

I wysłał jednocześnie depeszę od siebie, w której komunikuje, że socjaliści naciskają na rząd, a w szczególności na Kierenskiego, aby żądał od aliantów rewizji celów wojny. Miljukow nie chce ustąpić. Rząd waha się. On, Thomas, pracuje nad tem, aby znaleźć formułę kompromisową, któraby pozwoliła przedewszystkiem utrzymać się rządowi dzisiejszemu. Gdyby p. Miljukow musiał ustąpić i gdyby rząd tymczasowy uczynił nam podobną propozycję, błągam, aby rząd francuski nie przejmował się zbytnio. Będziemy świadkami wypadków, być może nawet zamieszek. Jednak ci wszyscy, którzy są w kontakcie z armią, zapewniają mnie, że powoli dokonywa się rzeczywista poprawa sytuacji. Podtrzymywany przez nas patriotyzm rewolucyjny może i powinien wyzwoleć energię swoją. Byłoby niedobrze, gdyby mało przeczorna polityka odwróciła go od nas”. (27 kwietnia).

Wysłał tę depeszę. Podniosłem różnicę, jaka nas dzieli. Pan nie masz wiary w cnotę sił rewolucyjnych, podczas, gdy ja wierzę w nią absolutnie.

Gotów jestem przypuścić, że u narodów łacińskich i anglosaskich siły rewolucyjne posiadają niekiedy zadziwiająco zaletę organizacji i odbudowy. Ale u narodów słowiańskich siły te są tylko destrukcyjne i odśrodkowe. Zawadza jesteście do anarchji.

Pod datą 28 kwietnia Miljukow skarży się znowu na Thomasa. Socjaliści francu-

scy trochę zniechęceni chłodem, z jakim Sowjet ich przyjął starają się uwieść go przy pomocy uniżenia i pochlebstw. Ostatnim ich wynalazkiem jest podporządkować plebiscytowi sprawy powrotu Alzacji i Lotaryngji do Francji...

1 maja obaj przeciwnicy spotykają się na Polu Marsowym, na którym znaleźli się olbrzymie, nieprzeliczone tłumy. Ambasador mówi: ocean głów ludzkich, na którym ruchy mas ludowych przypominają ruch fal morskich. Tysiące sztandarów powiewa na słońcu. Tuzin orkiestr gra Marsylankę. Z kamionów samochodowych mówią mowy: robotnicy, żołnierze, popi, chłopci, żydzy. Mówią bez końca i mówie ich towarzyszą wielkie gęsty. Cisza jest zupełna. Nikt nie przerywa, wszyscy „zasłuchani w słowa naiwne, poważne, niejasne, pełne ognia i illuzji, które gromadziły się w ciągu stuleci w duszy stęsknionej ludu rosyjskiego. Mówią o reformach społecznych i o podziale ziemi. Gdzieniedzie tylko mówią o wojnie, przypadkowo i jak gdyby mówili o pladze, która niedługo ustanie i utonie. W powszechnem braterstwie wszystkich ludzi i narodów. Transparentów pełno: „Precz z wojną!” — „Żądamy wolności, ziemi i pokoju!” Wracając spotyka ambasador Thomas, który, otoczony przez socjalistów rosyjskich, cały w ogniu, promieniając radością i entuzjazmem, woła, przechodząc koło Paléologue’a: „jakże to wszystko jest piękne! jakże to piękne!” „Jest to bardzo piękny obraz, dodaje Paléologue, wydawałby on się piękniejszym, gdyby wojny nie było, gdyby Francja nie była najeżana i gdyby Niemcy nie znajdowali się w Lille i w Saint - Quentin.

„Dzień ten uczynił na mnie głębokie

wrażenie, jest on świadectwem, że kończy się jeden porządek społeczny i że zawiązuje się jeden, cały świat. Rewolucja rosyjska składa się z momentów tak bardzo różnych, zanadto nielogicznych, nieświadomych, nieucywilizowanych — dlatego zbyt trudno jest dzisiaj określić jej znaczenie historyczne. Ale jeżeli spojrzeć na jej całość, to można za Józefem de Maistre powtórzyć: „to nie jest Rewolucja, to jest epoka”...

Pod datą 2 maja odbywa się w „Teatrze Michała” wielki koncert - wiec na rzecz dawnych więźniów politycznych. Przemawiają: Miljukow, Kiereński, Thomas. Po uwerturze symfonicznej Czajkowskiego przemawia Miljukow: patriotycznie, energicznie. Ma powodzenie od góry do dołu sali. Śpiewa słynna Kuźniecowa wielką arję z opery „Tosca”. Nagle wyskakuje z głębi sali jakaś figurka rozczochna, okropna, dzika i ryczy: „Chcę mówić przeciwko wojnie, za pokojem”.

Zewsząd wołają: kto jesteś? czego chcesz? co robiłeś przed rewolucją?

— Wracam z Syberji. Byłem w ciężkich robotach.

— Byłeś skazany jako polityczny?

— Nie, byłem katorżnikiem, skazanym w porządku zwykłym; ale miałem sumienie.

Odpowiedz ta, godna bohatera Dostojewskiego wywołuje orkan oklasków.

— Mów! Hura!

Wyskakuje z łoża, chwytają go i przed orkiestrą wynoszą na scenę.

R. K.

(D. c. n.)

We wtorek dnia 25 b. m., w lokalu W. OKR-u (Aleje Jerozolimskie 6), odbędzie się Międzydzielnicowa Konferencja z udziałem mężów zaufania z fabryk i przedstawicieli Zw. Zaw. Towarzysze stawcie się wszyscy.
Na porządku dziennym: **Sytuacja polityczna.**

Z przeszłości p. Korfanteo.

(Ciąg dalszy).

Dzień plebiscytu był jednym pasmem teroru, przekupstwa i różnych innych orgji hakatystycznych. Pójść atoli było do podkomisarjatu któregoś z doniesieniem, że tam a tam któryś Niemiec głosi podwójnie lub potrójnie — otrzymano pewną siebie odpowiedź, że „to niemożliwe”. Tak świetnych instrukcji udzielił przewodniczący, p. Korfanti, swoim podwładnym! Dopiero „post festum” (to jest po plebiscycie) ogłaszał szumnie krzywdy, jakie z własnego popędu spisali gorliwsi pracownicy. A przytem znajomym urzędowe wyznanie: „Emigrantów” głosowało ok. 200 tys., a każdy z nich odbił nam przeciętnie po jednym głosie! Oto najdobitniejsza krytyka własnych poprzednich podrygów w tej sprawie; tak wyglądało znaczenie fali emigrantów, poprzednio przez p. Korfanteo lekceważone w kłamliwych sprawozdaniach.

Po plebiscycie sprawę wzięła w swoje ręce dyplomacja Ententy — i pomimo okrzyków triumfu p. Korfanteo, groziło nam coraz bardziej niebezpieczeństwo, że sprawę Górnego Śląska przegramy z krete- sem.

Wówczas to wybuchło trzecie powstanie górnośląskie. Jakim prawem stanął na jego czele ten sam partacz, który zaprzepścił wyniki drugiego powstania, powstrzymując je przedwcześnie, a niepotrzebnie, te zagadkę rozwiązać trudno. Dość, że zjawił się znów pan Korfanti na G. Śląsku, tym razem jako dyktator! Oslupienie i złe przeczucia opanowały obywateli, nie leżących na blichtr samochwalby i zrzecznej reklamy, a znających już bliżej i nieraz z doświadczenia p. Korfanteo.

Poznali się i dalsi na nim. Stawili go wprawdzie paszkarze bogacząc się na Czerwonym Krzyżu i przy innych sposobnościach, i różni komendanci zatyzujący zółd powstańcom i biorący łapówkę od wypuszczonych przez się na wolność orgeszowców, wziętych do niewoli lub trzymanych w kryjówkach; także niektórzy wywiadowcy zgarniający sułt nagrody za cenne usługi, które spełniali inni, przez nich oszukiwani, z narażeniem życia; no i nieodzowna straż przyboczna pana dyktatora, przytem niektórzy restauratorzy. Ale kłeli nań inni zawiedzeni powstańcy, ich rodziny, wogóle całe rzesze pokrzywdzonych. Nastroj ten wzmagał się w miarę przedłużania się powstania.

P. Korfanti sam stracił upodobanie w tej wojaczce, zaczęło w toku najświetniejszych powodzeń orężnych wdać się w rokowania! Zamiat atoli poprzedzając powagę swą ilością karabinów, zakazał dalszego przyjmowania ochotników i rozpuszczał nawet powstańców z frontu, o ile mieli stałe zajęcie zatrzymując tym sposobem przeważnie

straceniów. Zanim owe rokowania wogóle weszły na tory jakie takie, już spełnił najpierwszy, chytrze przez wroga postawiony warunek: nakazał wycofanie się wojsk powstańczych z całej drogi żelaznej katowicko - kluczborsko - kępińsko - poznańskiej. Tym sposobem przerwał lekkomyślnie jedyny łącznik najkrótszy G. Śląska z Wielkopolską! Odtąd ludność wygłodzona tem mniej otrzymywała stamtąd żywności, wojsko przyborów i t. d. a Polska węgiel! Przytem oczywiście naraził ludność bohaterską po obu stronach kolei na zemstę „selbstschutzu”, której — w myśl ugody — nie wolno było zapobiegać ani powstrzymywać! Wiadomo zaś, że np. Oleśno wzięła ludność okoliczna bez strachu, jedynie kosami, widłami i kopaczkami!

Dalsze dzieje powstania znane powszechnie. Powyżej wyświetliłem jedynie kilka najznamienniejszych momentów.

Jeśli więc powstaniu trzeciemu zawdzięczamy istotnie w lwiej części to, iż poparło ono wyniki plebiscytu, toć jedynie — wbrew panu Korfantiemu! P. Korfantiemu zawdzięczamy tylko, że trzeba było aż powstania aby wyniki plebiscytu nie obrócili się przeciwko nam w sposób katastroficzny.

Ale kotły i fanfary endeckie głoszą nadal sławę „zdobywcy Górnego Śląska”, pana Wojciecha Korfanteo.

III.

Kometa.

Kometa zjawia się, zaświeci mniej lub więcej jasno, sprawia pono nieco zaburzenia we wszechświecie, no, i znika z przed oczu przypatrujących się. Z powodu tajemniczego zjawienia się komety uważano ją dawniej za zjawisko złowróżbne.

Podobnie z p. Wojciechem Korfantiem. Zjawił się jako założyciel „Górnoślązaka” i sprzedał go, pozostawiając mgławicę niewyraźnych interesów; w czasie najsilniejszego jaśnienia został posłem; ku schyłkowi sławy założył „Polaka” wraz z „Kurjerem Śląskim”, oraz „Silvanę”, no i sprzedał je, znów mętne jakieś pozostawiając pojęcia o swoim charakterze. I znikł. Zabłysnął potem na chwilę w Poznaniu, aby mącić pojęcia o prawach Rzeczypospolitej Polskiej. Tuż się następnie po Sejmie warszawskim, w którym niczem pożytecznem się nie odznaczył i po zagranicy, zaświecił jako komisarz plebiscytowy i dyktator powstania na G. Śląsku; lecz świadkowie z bliska patrzący widzieli, że to nie gwiazda, tylko kłęb mgławicy bardzo podejrzanego natury. Teraz znowu ta kometa pojawiła się, aby snadź potwierdzić wierzenie ludowe, że takie zjawienie się to — nieszczęście dla kraju.

Zapytałem posterunkowego o nazwisko, lecz ten silnie kolbą karabinu uderzył mnie w plecy.

S. Z.

Od kilku dni w prasie prawicowej czytałem wściekle napaści na milicję P. P. S. Tymczasem reakcja, zwalczając zjadale milicję, sama zorganizowała bojówki.

Nie dalej jak w niedzielę mój kolega X. padł ofiarą zbira Ch. D., a jednocześnie poznał argumenty tej partii.

O godz. 12.30 kolega przechadzając się w Al. 3-go Maja, zauważył zbiegowisko: 2-ch żołnierzy otoczyła zgroma niemiast i gapiów, wymyślając i grożąc im pięściami.

Okazuje się, że żołnierze wzniesli okrzyk na cześć Naczelnika Państwa. Kolega, widząc na co się zanosi, zauważył, że żołnierzy bić niewolno.

W tej chwili nadbiegł bojowiec Ch. D. (z opaską na rękawie) i browningiem, czy też innem narzędziem uderzył kolegę tak silnie w głowę, że ten zalał się krwią. „Rozwojowe” kobiety kopnięcia nagradzały ołtrawionego.

Kolega mój, wracając ze szpitala wstąpił do Komisarjatu (Szpitalna 7) i zażądał spisania protokołu. Dyżurny policjant odpowiedział: „My wiemy, że dziś wszyscy mają rewolwery i P. P. S. tak samo. Trzeba było łapać winnego i przyprowadzić do Komisarjatu”.

Książki nadesłane.

L. Orwid - Brodziński. „Miłość i zazdrość”, komedia. Skład główny: Księgarnia L. Posłusznego w Bydgoszczy.

Przeciw rządowi Korfanteo.

Uchwała Konferencji Międzydzielnicowej P. P. S.

Konferencja Międzydzielnicowa, jaka odbyła się wczoraj z udziałem mężów zaufania fabryk i przedstawicieli Zw. Zaw. powzięła uchwałę następującą:

„Konferencja Międzydzielnicowa uchwala dalej prowadzić jaknajenergiczniejszą akcję przeciwko t. zw. Rządowi Korfanteo.

„Konferencja ogłasza się w permanentnej, to znaczy w stałym pogotowiu.

„Konferencja zwraca się do wszystkich robotników i pracowników, aby byli gotowi do dalszej akcji na wezwanie P. P. S.”.

Uchwała

Koła Zrzeszenia pracown. biurowych P. K. P. przy W-le Finansowym.

Dnia 21 b. m. w lokalu W-tu Finansowego Warszawskiej Dyrekcji Kolejowej odbyło się ogólne zebranie Koła Zrzeszenia pracowników biurowych Polskich Kolei Państwowych przy W-le Finansowym w sprawie Odezwy Komisji Międzyzwiązkowej, ogłoszonej w prasie w dniu 18 lipca r. b. i podpisanej między innymi przez przedstawiciela Zrzeszenia. Po wysłuchaniu sprawozdania kol. Kłobukowskiego i przeprowadzeniu dyskusji uchwalono rezolucję, wyrażającą votum zaufania Zarządowi Głównemu Zrzeszenia. Wniosek prawicy wyrażenia votum nieufności upadł. Głosy o wystąpienie Koła ze Zrzesz. Prac. Biur. P. K. P. nie miały posłuchu.

Lwów.

(Telefonom).

Onegdaj na dziedzińcu ratuszowym odbył się tłumny wiec proletariatu lwowskiego, który zgromadził się celem zaprotestowania przeciw rządowi Korfanteo. Według najskromniejszych obliczeń, tłumy, które zapełniły szereg placu ratuszowy i przylegające ulice, wynosiły 20 tysięcy osób. Przemawiał szereg mówców. Po wiecu odbyła się potężna manifestacja, która udała się pod domnik Mickiewicza, gdzie przemawiali tow. tow.: Skalak i Bosy. Przyjęto rezolucję, wyrażającą stanowczy protest przeciw narzuceniu Polsce rządów Korfanteo.

Zgromadzenie, zainicjowane przez reakcję, w sali „Sokoła”, w tym samym dniu, dla poparcia Korfanteo — nie udało się. Nieliczna grupa manifestujących endeków rozpięchła się na sam widok potężnego pochodu robotniczego.

Tarnów.

(Korespondencja własna).

Żywiołowa, spontaniczna, bez żadnego przygotowania klasa pracująca naszego miasta urządziła olbrzymią manifestację protestującą przeciwko zamachom reakcji, zdążającym do utrwalenia jej władzy.

Wielotysięczny tłum udał się za sztandarami pod „Dom robotniczy”, gdzie mimo deszczu odbyło się zgromadzenie pod gołym niebem. Przemawiali tow. Łachecki i tow. Gólkosz, oklaskiwani gorąco i z zapalem w momentach, gdy mówcy podnosili zaśluzgi Naczelnika Państwa, a piętnowali haniebną prowokację ludu pracującego przez reakcję. Uchwalono, wśród gromkich okrzyków na cześć Naczelnika Państwa, rezolucję, opowiadającą się przeciwko rządowi reakcji i domagającą się rządów robotniczo - włościańskich. Pochód, wśród śpiewu rewolucyjnych pieśni, przeszedł następnie ulicami pod Starostwo, gdzie delegacja zgromadzenia przedłożyła uchwaloną rezolucję. Warsztaty kolejowe i sekcje na znak protestu zaprzestały pracy o godz. 3 popoł.

Częstochowa.

„Częstochowianin”, bratni nasz organ w Częstochowie, donosi w numerze z dn. 23 b. m., że w dn. 16 b. m. odbył się w Częstochowie wiec protestujący przeciwko rządowi Korfanteo. Zgromadzony tłumnie na wiecu proletariatu Częstochowskiego wysłuchaniu przemówień tow. Fijałkowskiego i przedstawicieli N. P. R., pos. Piekarskiego — przyjął rezolucję następującą:

„Wychodząc z założenia, że rząd p. Korfanteo jest rządem zblokowanej reakcji, wobec czego nie daje żadnej gwarancji bezstronnego i demokratycznego rządzenia państwem, że jako rząd reakcyjny użyłby wszystkich środków na zginięcie ruchu robotniczego, że rząd Korfanteo pokazał już swoje oblicze przez rozbijanie ruchu robotniczego, przez korupcję, fałszowanie depesz i demoralizację — klasa robotnicza nie tylko nie może zachować się biernie wobec tego rządu, lecz musi przejść do stanowczej walki z rządem Korfanteo”.

Zbliżka i zdaleka.

LIST Z MOSKWY.

Towarzyszu Bezmaski. Nie wiem, czy mnie pamiętacie. Nie wiem czy znacie moje nazwisko. Byliśmy obaj żołnierzami tej samej sprawy w pamiętnym, w przestawnym roku 1906. Potem życie rozdzieliło nasze drogi. Znalazłem się nasamprzód w Wilnie, potem w Samarze, potem w Czelabińsku. Przeżyłem lata, które licza się po dziesięć lat każdy; dziś wydaje mi się, że mam już osmdziesiąt albo i osiemset lat. Po rozłamie znalazłem się na lewicy partii, nie chciałem słuchać ani was, ani Józefa Kwiatka. Czytałem historję Wielkiej Rewolucji, historję Żyrodystów i Górali i zdawało mi się, że najgłupszą partją w ruchu rewolucyjnym jest środek. Francuzi nazywali go błotem. Wyszcie we Lwowie uczenie i z waszym szlachetnym a pocziwym entuzjazmem bronili zasad integralnego, integrującego, wiążącego chemicznie centrum. Nie rozumiałem was, miałem co prawda dwadzieścia lat zaledwie. Mówiono mi, że to oportunizm, że jesteście zamaskowanym prawnicem. Dziś widzę, że byliście wtedy, jak i dzisiaj bezmaski. Mając wiele czasu na wygnaniu i po więzieniach carskich i innych, wiele myślałem. Krew mi się paliła. Widziałem tyle poświęcenia koło siebie, tyle ofiary, że, nie namyślając się, szedłem za tymi, którzy pracowali na rzecz jednej ogólnie - państwowej rewolucji, dla których Polska była tylko Kongresówką i którzy marzyli tylko o wolności języka w obrębie tej jednej, wielkiej Republiki wszechrosyjskiej.

Późno zrozumiałem, siedząc w więzieniu krasnojarskim, w rozmowach z mieszcowskim lekarzem, również towarzyszem, niewiedząco dlaczego zamordowanym przez Czechów czy przez Denikina, jakie to były puste i zgola oportunistyczne koncepcje. Tak późno że już nie mogłem zerwać z nimi. Znalazłem się wśród komunistów, wlokąc się w ich ogonie. Nie mam na sumieniu żadnej zbrodni, żadnego świadomego lajdactwa. Przeciwnie. Gdzie mogłem, ratowałem ludzi. Nieraz z powodzeniem. Nie umiem powiedzieć, nie umiem opisać uczucia radości, jakie raznałem, kiedy udało się wyrwać ofiarę z paszczki potwora, zwanego czczewczajką. Nie wyrwałem wszystkich. Ich fanatyzm, ich zbrodnicze instynkty, ich krwawy poprostu obłęd były silniejsze niż moje słowa, moja wola, moje podstępny. Dużo między tymi zbrodniarzami poprostu chorych ludzi.

Na Syberji, obcując wiele na wygnaniu ze „skopcami” rosyjskimi, widziałem pokrewnych fanatyzmem członków czczewczajek w Symbirsku, w Ufie, w Kazaniu. To były straszne rzeczy. I oni, bolszewicy, zdawali sobie nieraz sprawę ze zbrodni, które popełniają ich urzędnicy, czekiści. Znałem jednego, który z rozpacz próbował się powiesić. Tłumaczył mi, że przecież i Robespierre mordował ludzi, a przecież to był Francuz, nie Tatarzyn, nie Czuchwasz ani Czeremis i że Wielka Rewolucja odbywała się w kraju o wysokiej kulturze umysłowej po Wolterze i procesach, które Wolter w ciągu tylu lat prowadził w celu wydarcia Lalasa i jemu podobnych z czełusci sądów królewskich we Francji. A tu przecież żywa była tylko tradycja Steńki Rjagina i Pu-gaczowa i caryzm do ostatniej chwili istnienia swego nie robił nic innego jak to, co czyniły czczewczajki... Ten, który tak mówił, żył długo na emigracji we Francji. Był to człowiek naiwny. I nieszczęśliwy neurastennik...

Dzisiaj po latach znalazłem się w Moskwie, i tu w Moskwie znalazłem polskie gazety. I czytając, rozchorowałem się na tęsknotę.

Ty nie wiesz wcale co to jest tęsknota. I ja nie wiedziałem. Tęskniłem i dawnymi laty za matką i siostrą, za domem rodzinnym tam kędys, między Radomiem a Kielcami. To było uczucie radosne raczej. Dziś tęsknota moja jest cierpieniem, okrutnem, strasznie cierpieniem, które mnie zre powoli, niby sęp szarpiąc moje ciało, odrywając od kości po kawałku mięsna, pijąc kroplami krew moją tak bardzo osłabioną długotrwałym, tyle już lat trwającym postem... jest to jak gdyby choroba wewnętrzna, rak, który mnie toczy. Nie ja jeden choruję na tę chorobę. I chorują na nią nie tylko Polacy. Znam i Rosjan, którzy na nią chorują. Za czem ci Rosjanie tęsknią? Ja tęsknię za Polską, ale oni przecież są u siebie, są panami Rosji, zdobyli czego chcieli. Z jaką dumą, z jaką pogardą mówili o socjalistach Zachodu. To byli zdrajcy. Oni zaś byli czysti. Za czem tęsknią? Nie mówią. Milczą. Ze wściekłości.

Echa manifestacji endeckiej.

Narodowa Demokracja, mobilizując wszelkie siły reakcji do walki o Korfanteo nie zapominała rzecz prosta, o armii. W sobotę tedy wieczorem czerwone plakaty zwołały oficerów rezerwy na walne zgromadzenie do gościnnych salonów Towarzystwa Rolniczego. Zebrało się około trzystu oficerów, w tej liczbie kilkunastu w mundurach. Przewodniczył kapitan Mirski. Zaczęto mówić o interesach Związku, ale wnet ktoś z obecnych zauważył, że teraz nie pora mówić o takich błahych sprawach. Trzeba mówić o przesileniu. I połączył się swoimi słowami powtarzane frazesy z „Rzeczypospolitej”. Czem oburzony pułkownik D. O. K. Grabowski, wstał i zwrócił uwagę obecnych, że rzeczą oficera nie jest branie udziału w manifestacjach ulicznych, a tylko i jedynie obrona ojczyzny. Przemówienie pułkownika miało ten skutek, że część tylko obecnych ruszyła na ulicę, aby tam wznosić okrzyki na rzecz Korfanteo.

Dnia 23 b. m. znalazłszy się na manifestacji endeckiej, zostałem uderzony kolbą karabinu przez posterunkowego, nazwiska którego nie zdołałem ustalić, gdyż nie chciał mi się wylegitymować, zapisałem jedynie Nr. 633.

Zajęcie miało przebieg następujący: znalazłszy się w tłumie demonstrantów, usłyszałem głośne okrzyki: precz z Naczelnikiem Państwa, niech żyje Korfanti.

Okrzyki powyższe oburzyły mnie jako robotnika, darzącego Naczelnika Państwa największym szacunkiem, więc wzniosłem okrzyk: niech żyje Naczelnik Państwa, precz z Korfantiem!

Na mój okrzyk posterunkowy odrzekł: niech żyje i pacholcy jego.

cią czytają cudzoziemskie gazety. „Tam” jest inaczej, tam ludzie żyją inaczej, tam ludzie są inni. Ze wściekłością odrzucają precz gazety.

I my je czytamy. Od czasu jak tu pracują organizacje pomocy dla głodnych, roi się tu od cudzoziemców. Pozakładali biura, kuchnie, przytulki i w tych biurach pracują miejscowi ludzie. I ja znalazłem sobie posadę w takim biurze i z Amerykaninem, który tej organizacji przewodzi, jestem w przyjaźni. Przejeżdżał on przez Polskę. Opowiada mi często o tem, co widział. Jeździł on dwa razy już z Moskwy do Paryża. I za każdym razem opowiada mi o tem, co widział. I po każdej takiej rozmowie — opanowuje mnie tęsknota, choruje, cierpię, bliski jestem obłędu.

Nie domyślasz się bowiem wcale, jak my tu żyjemy. Komunizmu tu niema żadnego. Dawno on już pękł niby purchasek — i śladu po nim pozostało tyle, co po olbrzymie, olbrzymiej purchasek.

Dziś panuje tu „nowy kurs”. Niema na świecie być nie może na świecie takich przeciwności klasowych jak tu. Na tej samej ulicy Twerskiej przechadzają się wystrojone i upstrzone brylantami żony i nałożnice spekulantów obok umierających z

głodu na ulicy, kobiet w łachmanach. Mkną po tym Twerskim Bulwarze automobile najpierwszych marek paryskich czy amerykańskich, kosztujące dziesiątki miliardów w rublach, w automobilach rozwalona kanalia w paryskich czy londyńskich strojach — a pod automobilem gromady dzieci, nie mających już siły uciekać przed potworną a cudowną maszyną... Sklepy są pełne. Wydaje się, że miasto opływać musi w dostatki — my, żywności się rzepa surową a obok nas, tu w stolicy, tysiące umierają z głodu, z wycieńczenia, z cholery i tyfusu i każdy z nas pyta, kiedy jego przyjdzie kolej i — tęskni.

Dziś tyje — pozwól, drogi a szanowny, że się odezwę znowu i prędko. Bo my tęsknimy tu, towarzyszu Bezmaski, poprostu umieramy z tęsknoty...

List powyższy znalazł się w posiadaniu naszym. Na kopercie był znaczek pocztowy polskiej. Przywiózł go widocznie ktoś, kto z Moskwy jechał. Nie jest to list prywatny, jestto dokument. Nie zawiera rzeczy nowych. Zawiera rzeczy okrutne. Jest on dla nas wszystkich przeznaczony. Klade go tutaj i wydrukuję następne o ile przyjdą.

Henryk Bezmaski.

Przesilenie we Włoszech.

Gabinet Facy upadł znaczną większością 3/4 głosujących. Rządy tego gabinetu nie zaznaczyły się niczem w życiu Włoch. Plany Schanzerza w dziedzinie polityki zagranicznej zakrojone na miarę imperjalistyczną, niewspółmierną ze stanowiskiem międzynarodowym Włoch, ani stopniem rozwoju gospodarczego, skończyły się niepowodzeniem. Stan finansowy kraju pogarszał się z dnia na dzień i właśnie przed samą dymisją gabinetu minister skarbu miał przedstawić parlamentowi smutny obraz skarbu. Ale bezpośrednią przyczyną upadku gabinetu stał się „fasyzm”, ta prawdziwa plaga Włoch obecnych.

W ostatnich czasach faszysty rozwinieli terror masowy, dowodzący, że organizacja ich wzmacnia się i „doskonali”. Obsadzają oni np. całe prowincje swemi bojówkami, mającymi charakter czysto wojskowej organizacji, i rządzią w nich według swego widzimisie, paląc domy robotnicze, zabijając przywódców robotniczych, zabraniając ukazywać się niemiliym sobie ludziom, a innych nie wypuszczając z miasta i t. p. Jeśli wierzyć wiadomościom dziennikarskim, faszysty mają jakoby 600 do 900 tysięcy zorganizowanych bojowców. Cyfra ta jest niewątpliwie przesadzona, ale bądźco bądź pewnikiem jest, że cały kraj jęczy pod terorem faszystów, że nawet popolari (katolicka partia ludowa), głosując przeciwko rządowi Facy, wyrażali swe niezadowolenie z bierności tego rządu wobec faszystów, że rząd Facy zwyciężając bał się walki z tymi ostatnimi i uległ terrorowi jak wszyscy inni, że nawet robotnicy, nie mogąc sprostać przeważającym siłom faszystów, unikają większych starć z nimi, również żyją pod znakiem terroru. Do jakiego stopnia faszysty czują się panami sytuacji, świadczą zachwale wystąpienia ich przywódcy Mussolini, który po wybuchu strajku w Medjolanie, zjawił się tam i zagroził obsadzeniem miasta 30-tysięczną armią faszystów, o ile strajk tegoż dnia nie zostanie zlikwidowany. Ten sam Mussolini głosiwał również przeciwko rządowi Facy, grożąc „powstaniem” faszystów (dotychczasowe bezpieczeństwo uważa więc Mussolini jako

sielanek i normalną działalność faszystów) w razie utworzenia rządu, zamierzającego wypowiedzieć walkę faszystom.

Wiadomo z depesz, że misję tworzenia nowego rządu otrzymał Orlando z partii Giolitti'ego. Jest rzeczą wątpliwą, czy misja ta mu się uda. Parlament włoski rozbit jest na 13 partii, z pośród których nie sposób sklecić większości o jednolitym kierunku. Położenie obecnie wikła się jeszcze przez to, że nawet w łonie popolari niema jednomyślności co do orientacji i częścią gnie ku prawicy, częścią zaś ku lewicy. Każdy nowy rząd włoski przychodził na świat po ciężkich bólach, zwłaszcza gabinet Facy, powstały po przesileniu z rządem Bonomi'ego w lutym r. b. był wynikiem wszelkich kombinacji arytmetyczno - politycznych i 4 — 5 nieudanych prób utworzenia rządu ze strony powołanych do tego przez króla osób. Facta dlatego tylko mógł zostać premierem, że był „kartą niezapisaną”, w nikim nie wzbudzając obaw, że okaże się osobistością o wyraźnie zarysowanym obliczu. Tak się też stało, ale okazało się, że bezbarwność nie jest jeszcze dostateczną kwalifikacją na kierownika rządu.

Jak widać, stosunki w Polsce pod tym względem mocno trąca włoszczyzna.

W przesileniu obecnem socjaliści mogą odegrać dużą rolę, jeśli zważyć, że są najliczniejszą frakcją o 122 członkach. Ale rolę taką odegrają tylko wówczas, jeżeli będą chcieli czynnie współdziałać w tworzeniu rządu, gotowego do walki z faszyzmem. Na tym punkcie jednak w partii walczą ze sobą dwa prądy, z których jeden, uprawiający bezpłodną, w danym wypadku wręcz szkodliwą dla klasy robotniczej opanoczenie, zdaje się mieć za sobą większość. W każdym razie jeszcze niedawno Serrati oświadczył, że wołałby raczej rozstać się z tow. Turatim, d'Aragona i in. t. j. zgodziłby się raczej na rozłam partyjny, aniżeli na popieranie żądu demokratycznego. Może wypadki w Niemczech i współdziałanie obu odcłamów socjalistycznych w obronie republiki niemieckiej wywrą zbawienny wpływ na socjalistów większości we Włoszech.

na jest do transakcji naftowych, dokonywanych na Kaukazie.

— Na posiedzeniu zamkniętym Rady Ligi Narodów 21 lipca rozpatrywano sprawę mniejszości narodowych. Sekretarz generalny i delegat Polski zobowiązali się złożyć raport o stanie tej sprawy w Polsce na posiedzeniu, które zbierze się w początku września w Genewie.

— Korespondent „Svenska Dagbladet” donosi z Moskwy, że sąd wojenny skazał dwudziestu kadetów ze szkoły wojskowej w Kronstanie na śmierć tytułem kary za nieuczestniczenie do szkoły.

— Z powodu przesilenia politycznego, jakie przeżywają obecnie Włochy dobrze jest przypomnieć, że parlament włoski składa się z 528 posłów. Postawie ci dzieli się na trzynaście partii, a mianowicie: agrariusze (23), demokraci, grupa Giolitti — Orlando (42), demokracja włoska grupa Nitti (36), demokracja liberalna, grupa Beviere — De Nava (24), demokracja społeczna grupa Caseriano — Labriola (41), faszysty (31), grupa mieszczańska (32), nacjonalisci (11), liberali — demokraci grupa Salandry (21), ludowcy-katolicy (106), socjaliści (122), socjaliści reformiści (26), komuniści (13).

Kronika sejmowa.

Dziś o godz. 12-ej w południe posiedzenie Komisji Parlamentarnej Z. P. P. S.

Porządek dzienny dzisiejszego, 329 posiedzenia Sejmu o godz. 4-tej po poł. przewiduje:

1) Pierwsze czytanie ustawy w przedmiocie ratyfikacji polsko-niemieckiego układu o amnestii na górnośląskim obszarze plebiscytowym.

2) Pierwsze czytanie ustawy w przedmiocie ratyfikacji układu polsko-niemieckiego, dotyczącego kopalń górnośląskich.

3) Pierwsze czytanie ustawy w przedmiocie ratyfikacji układu polsko-niemieckiego o państwowej własności górniczej i hutniczej w polskiej części Górnego Śląska.

4) Pierwsze czytanie ustawy w przedmiocie ratyfikacji polsko-włoskiej konwencji handlowej.

5) Pierwsze czytanie ustawy w przedmiocie ratyfikacji polsko-szwajcarskiej konwencji handlowej w dniu 26 czerwca 1922 roku.

6) Dalszy ciąg trzeciego czytania ustawy o ordynacji wyborczej do Sejmu i Senatu i ewentualnie głosowanie.

7) Pierwsze czytanie ustawy o kredycie Skarbu Państwa w Polskiej Krajowej Kasie Pożyczkowej.

8) Pierwsze czytanie ustawy o dalszej emisji biletów Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej.

Kronika polityczna

NIEPRZYJECIE NOTY UKRAIŃSKIEJ.

W związku z notatkami, które pojawiły się w prasie o złożeniu noty przez Przedstawicielstwo Ukraińskiej Republiki Sowiec-

kij w odpowiedzi na notę polską, dotyczącą akcji wywiadowczej niektórych współpracowników tegoż Przedstawicielstwa, — dowiadujemy się, że Ministerjum Spraw Zagranicznych nie uznało za możliwe przyjąć noty Przedstawicielstwa Ukraińskiego do wiadomości, nie wchodząc w merytoryczną dyskusję co do jej treści, gdyż uważa samą jej formę za niedopuszczalną i niezgodną ze zwyczajami ogólnie przyjętymi w międzynarodowych stosunkach dyplomatycznych.

Nota Przedstawicielstwa U. S. S. R. zawiera szereg na niczem nie opartych i niesłusznych inwektyw pod adresem organów rządowych polskich (P.A.T.).

ROKOWANIA POLSKO - BELGIJSKIE.

Wiceminister Strassburger przybył do Brukseli celem przedwstępnej omówienia zasad traktatu handlowego polsko - belgijskiego. Po dłuższej rozmowie z ministrem spraw zagranicznych, Jasparem, w obecności posła Sobańskiego, wiceminister Strassburger odbył konferencję z szefami odpowiednich departamentów w ministerjum belgijskiem, (P.A.T.).

Nowy poseł polski w Argentynie, p. Władysław Mazurkiewicz, złożył listy uwierzytelniające prezydentowi Rzplitej Argentyńskiej.

TELEGRAMY.

Położenie w Niemczech

Zatarg Rzeszy z Bawarią

SEPARATYSTYCZNE STANOWISKO RZĄDU BAWARSKIEGO.

Monachjum, 24 lipca. (PAT.) Radio. Rząd bawarski postanowił ogłosić rozporządzenie, obwieszczające, iż akceptuje ustawę w sprawie obrony rzeczypospolitej, lecz wykonywanie tej ustawy powierza władzom i trybunałom bawarskim. Wobec tego ingerencja władz Rzeszy oraz działanie nowych sądów nie będzie mogło znaleźć zastosowania w Bawarii. Władze rządowe są upoważnione do wprowadzenia zarządzeń, niezbędnych w celu przywrócenia porządku i bezpieczeństwa. Prócz tego rząd monachijski nie uznaje za obowiązującą dla siebie ustawę o utworzeniu policji kryminalnej państwowej i nie zgadza się na zastosowanie tej ustawy w Bawarii.

MOŻLIWOŚĆ ROZRUCHÓW W BAWARJI.

Monachjum, 24 lipca. (AW.) Rząd bawarski obawia się rozruchów na wypadek, gdyby parlament nie uchwalił ustaw ochronnych. Spodziewany jest wybuch generalnego strajku. Stosunki zaostrzają się coraz bardziej.

TAJNE ZBROJENIA.

„Daily Mail” donosi z Berlina, iż komisja kontrolująca międzysojuszniczą walkę, że wbrew brzmieniu traktatu wersalskiego, który dopuszcza angażowanie do milicji tylko na czas 12 lat — niemieckie władze wojskowe werbuja młodych ludzi w wieku lat 18 — 19, ćwicząc ich w służbie wojskowej przez 2 lata, następnie zaś wydalają z szeregów pod pretekstem, iż zaciąganie się do milicji jest nieważne z po-

wodu braku zgody rodzicielskiej, co jest warunkiem nieodzownym. W ten sposób Niemcy rozporządzają znacznie większą liczbą ludzi wojskowo wyćwiczonych, niż to pozwala traktat.

ROZBICIE BAWARSKIEJ KOALICJI RZĄDOWEJ.

Eilwese, 24 lipca. (PAT.) Radio. Z Monachjum donoszą, że bawarski minister handlu Hamm podał się do dymisji. Oznacza to wystąpienie przedstawicieli partii demokratycznej z bawarskiej koalicji rządowej.

POSIEDZENIE GABINETU RZESZY.

Berlin, 24 lipca. (PAT.) Dziś przed południem odbyło się posiedzenie gabinetu Rzeszy, na którym omawiano sprawę stanowiska Bawarii wobec ustawy o ochronie republiki. Narady były poufne. Decyzji żadnych nie powzięto.

Separatyzm Nadrenji

Bordeaux, 24 lipca. (PAT.) Radio. Donoszą z Akwizgranu: Na kongresie zwolenników ustroju republikańskiego w Nadrenji szereg mówców, a między innymi prezydent Smoets, podkreślali dążenie zwolenników republiki do oderwania Nadrenji od Rzeszy niemieckiej i przyjęli jednomyślnie rezolucję, domagającą się wydalenia wszystkich funkcjonariuszy, nie pochodzących z Nadrenji, ustanowienia przy komisji międzysojuszniczej komisji doradczej i ochrony obywateli Nadrenji przed gwałtami policji niemieckiej.

Przesilenie we Włoszech

ODMOWA ORLANDA.

Rzym, 24 lipca. (PAT.) Orlando uchylił się od tworzenia gabinetu, ponieważ zarówno socjaliści, jak i katolicka partia ludowa nie chcą wejść do gabinetu, by wspólnie pracować z partiami prawicowymi. Król przyjął na posłuchaniu prezydenta izby Nicolę.

ORLANDO. NAPOTKAŁ NA NIEPRZEZWYCIEŻONE PRZESZKODY.

Rzym, 23 lipca. — (P. A. T.). Pertraktacje, które Orlando prowadził z prawymi liberalami i Salandrą, wywołały niezadowolone radykalnych demokratów i części popolarów. Orlando, wobec łączących go stosunków i zobowiązań dawniejszych, pragnie stworzyć gabinet łącznie z umiarkowaną prawicą. Zamiar ten sprzeciwia się uchwalam popolarów i demokratów; stąd powstały trudności, które mogą uniemożliwić Orlandzie utworzenie gabinetu. Prasa de-

monokratyczna przypomina Orlandzie, że Salandra już raz nie przyniósł mu szczęścia podczas tworzenia rządu po upadku gabinetu Bonomi'ego. „Il Pese” zwraca uwagę Orlandzie, iż gdyby nawet dzięki uporowi udało mu się utworzyć gabinet łącznie z prawicą, to będzie to gabinet krótkotrwały, który zostanie obalony już w październiku, natychmiast po zwołaniu nowej sesji parlamentarnej.

NEUTRALNE STANOWISKO GIOLITTEGO.

Rzym, 23 lipca. — (P. A. T.). Zwraca uwagę fakt, iż Giolitti pomimo wcześniejszych przerwał kuracji w Vichy i nie powrócił do Rzymu, stronnictwo zaś jego, do którego nawiasem mówiąc, należy również Orlando, zachowuje się napażór neutralnie i obojętnie wobec tworzenia żądu. Było to jedyne stronnictwo centrum, głosujące za gabinetem Facy.

Konferencja prasa

Praga, 24 lipca. — (P. A. T.). W Karlsbadzie rozpoczęły się dzisiaj obrady konferencji prasowej Małej Ententy i Polski. Z ramienia Polski przybyli: min. Targowski, referent prasowy M. S. Z. Klimecki, a nadto biorą udział w roli rzeczoznawców konsul Marski sekretarz poselstwa hr. Morsztyn i attache prasowy poselstwa polskiego w Pradze Mergel.

Na dzisiejszem posiedzeniu wybrano przewodniczącym konferencji szefa biura prasowego czechosłowackiego Hajeka, poczem wygłoszono referaty. Redaktor-Hyka

mówił o wzajemnej służbie informacyjnej, mającej na celu pogłębienie wśród szerszych warstw znajomości wzajemnych stosunków krajów, reprezentowanych na konferencji. Redaktor Saffranek wygłosił referat o stronie technicznej służby informacyjnej i organizacji stosunków wzajemnych między ajencjami. Sekretarz Buter omawiał sprawę ześrodkowania służby informacyjnej nazewnątr, jako też sprawę przeciwdziałania wrogiej propagandzie. W końcu posiedzenia wybrano trzy komisje: komisję dla spraw politycznych pod przewodnictwem naczelnego redaktora Lukowicza, komisję dla spraw technicznych pod prze-

Kronika zagraniczna.

— Z Konstantynopola donoszą, że władze sowieckie w Gruzji postanowiły przewieźć więźniów politycznych do Rosji. Korowód mają rozpocząć oficerowie gruzińscy, którzy mają być przewiezieni do Astrachania.

— Robotnicy metalowi w Lille po dziewięciu tygodniach strajku otrzymali wszystko, czego żądali. Płace robocze nie ulegną zmniejszeniu. Komisja rozjemcza, wybrana przez obie strony walczące, opracowuje kwestję redukcji płac roboczych. Zobowiązała się ukończyć pracę przed końcem października. Ośm tysięcy robotników wróciło do pracy.

— Niemiecka agencja socjalno - demokratyczna donosi, że jeden z zabójców Rathenau bezpośrednio po morderstwie oświadczył: „Nie pozostało nam nic innego, jak tylko zamordować Rathenau”. Nie mieliśmy więcej pieniędzy. Musieliśmy sprowokować wielkie powstanie komunistyczne, aby znowu zdobyć przyzwolone stanowisko w społeczeństwie”. Ten morderca nazywał się Tschow. Był wnukiem rewolucjonisty z 1848 roku, który musiał emigrować i umarł w Ameryce. Przedstawiciel powojennej młodzieży junkierskiej, monarchistycznej i reakcyjnej składa dowód jakiegoś beznadziejnego cynizmu. Są ludzie, którzy mniemali, że ci mordercy zabijają Erzbergerów i Rathenauów w imię ideału. A to są zwyczajne zbiry, sprzedające się więcej dajacemu!

— Konferencja haska została zamknięta 20 lipca po południu. Na wniosek belgijskiego delegata, p. Cattier, zapadła uchwała, w której myśl państwa, reprezentowane na konferencji oświadcza, że nie okaże żadnej pomocy poddanym swoim, o ileby ci chcieli nabywać własności, które przed rokiem 1917 należały do innych cudzoziemców. Cattier oświadczył, że Stany Zjednoczone nie obecne na konferencji, oświadczaia formalnie, iż przychylają się do tej uchwały. Uchwała ta skierowa-

wodnictwem Klimeckiego i komisję redakcyjną pod przewodnictwem redaktora Joana.

Peret o polityce Francji

Paryż, 24 lipca. P.A.T. (Havas). Prezydent Izby deputowanych, Peret, podczas uroczystości odsłonięcia pomnika w Montmorillon na cześć poległych wygłosił mowę, w której zaznaczył, że byłoby szczerem pragnieniem Francji móc pozbyć się olbrzymich ciężarów finansowych, wymagających na potrzeby wojskowe i poświęcić wszystkie swoje dochody na odbudowę systemu gospodarczego, tak bardzo wstrząśniętego na skutek wypadków wojennych. Jednakże Francja musi wciąż czuwać nad zachowaniem pokoju pomiędzy nią a Niemcami, których usposobienie dla Francji jest dobrze znane. Francja zresztą ogranicza się tylko do najniezbędniejszych środków bezpieczeństwa, czego dowodem ograniczenie służby wojskowej do 18 miesięcy. Motywy Francji w sprawach rozbrojenia nie są mniej imperatywne, aniżeli motywy, które nakazały jej przyjaciółom angielskim, amerykańskim i japońskim zachować znaczne siły morskie.

W sprawie odszkodowań Peret zaznaczył, że Francja gotowa jest udzielić swemu dłużnikowi różnych ulg co do terminów i sposobów spłat, nie może jednakowoż być wciąż bankierem dla Niemiec. Ponieważ spadek marki niemieckiej został świadomie zorganizowany, wobec tego Niemcy muszą być odpowiedzialne za uiszczenie w terminie spłat według planu, ustalonego dn. 12 b. m. Należy do rządów sprzymierzonych powziąć teraz decyzję, co do środków do zmuszenia Niemiec do wykonania przyjętych zobowiązań.

Zakończył Peret oświadczeniem, że anulowanie długów międzysojuszniczych mogłoby być podstawą zredukowania wierzytelności francuskich w stosunku do Niemiec, a w dalszej konsekwencji również podstawą do przeprowadzenia tych operacji kredytowych, któreby pozwoliły Francji, upadającej pod brzemieniem szkód wojennych, odzyskać swoją równowagę gospodarczą.

Uznanie Litwy de jure

Gdańsk, 23 lipca. (PAT.) Dzienniki litewskie donoszą z Kowna, że posłowi litewskiemu w Paryżu doręczono notę, podpisaną przez mocarstwa Ententy, a zawierającą uznanie Litwy de jure. Nota przewiduje zobowiązanie się rządu litewskiego do uznania postanowień traktatu wersalskiego w sprawie umiędzynarodowienia Niemna aż do Grodna.

Konferencja Lloyd George'a z Poincarem.

Paryż, 24 lipca. — (P. A. T.). Dotychczas rząd francuski nie otrzymał z Londynu wiadomości co do ewentualnego terminu spotkania się Lloyd George'a z Poincarem. Wedle wszelkiego prawdopodobieństwa obaj premierowie spotkają się 1 sierpnia w Londynie. Głównym punktem obrad ma być regulowanie sprawy odszkodowań i sprawa żądanej przez Niemców moratorium.

Strajk górników amerykańskich

Eilwese, 24 lipca. (PAT.). Radio. Z Nowego Jorku donoszą, że usiłowania zażegnania strajku górników nie dały rezultatu. Zapasy węgla w Amryce zmniejszają się szybko. Istnieje plan przywrócenia reparytyj węgla, która istniała podczas wojny. 40 okrętów amerykańskich na wodach europejskich otrzymało polecenie przygotowania się do transportowania węgla angielskiego do Ameryki. Okrety te mają przewieźć miesięcznie 300 tys. ton. Dotychczas zamówione w Anglii 500 tys. ton węgla dla Stanów Zjednoczonych.

Pem c uczonym rosyjskim

Genewa, 22 lipca. P.A.T. Wysoki komisariat d-ra Nansena komunikuje: Ostatnio zwrócił na siebie powszechną uwagę los oplakany profesorów, uczonych i badaczy, przebywających w Rosji. Od szeregu lat są oni zmuszeni do kontentowania się płacami zarobkowymi bardzo niedostatecznych rozmiarów i wypłacanych nieregularnie, na skutek czego doszli powoli do krańcowego wycieńczenia. Mimo rozdzielanych pomiędzy nich przez władze zasilków pod postacią tak zw. „paków“, t. j. racji żywnościowych, ekazani są uczeni rosyjscy na bardzo opłakaną vegetację.

Organizacja pomocy, pozostająca pod kierownictwem d-ra Nansena, przeprowadziła ostatnio badania nad sprawą niesienia pomocy profesorom w Rosji i prace przedwstępne w tym kierunku zostały już ukończone. 8-go czerwca podpisany został przez przedstawiciela d-ra Nansena układ z rządem sowieckim, według którego do układu stanowiącego możliwość przesyłania paczek żywnościowych dla profesorów oraz innych osób, należących do świata pedagogicznego, lub oddających się innym zawodom naukowym.

Instytucja niesienia pomocy d-ra Nansena zorganizowała ostatnio powszechną służbę przesyłania

do Rosji paczek typowych, przeprowadzając tę akcję przy współudziale Międzynarodowego Komitetu Czerwonego Krzyża. Paczki te przesyłane są do pojedynczych osób prywatnych, do grup oraz instytucji dobroczynnych Rosji. Siedziba centralna tej służby niesienia pomocy znajduje się w Genewie w biurach Wysokiego Komisarjatu Międzynarodowego Komitetu Niesienia Pomocy Rosji (Rue du Rhone 54). Paczki są przygotowywane w Rydze, skąd wysyłane są do Rosji. Cena poszczególnych paczek wynosi 2½ dolarów, a składa się ona z maki, mleka skondensowanego, tłuszczów, cukru, soli i herbaty. Każda osoba, pragnąca wysłać taką paczkę typową, ma jedynie dać znać o tem za pomocą wysłania przekazem odpowiedniej kwoty pod adresem Société de Banque Suisse à Genève, albo pod adresem Swiss Bank Corporation, 43 Lothbury — Londyn.

Wszelkie niezbędne informacje oraz formularze wraz z listą profesorów mogą być na żądanie dostarczone przez Wysoki Komisarjat d-ra Nansena w Genewie.

Poza tem bardzo pożądana jest każda próba ze strony profesorów uniwersyteckich i uczonych nawiązania stosunków z ich kolegami rosyjskimi, którym odosobnienie przeszkadza w prowadzeniu intensywnej pracy.

Wiadomości telegraficzne.

— Jak donosi „Morning Post“ z Angory Mustafa Kemal mianowany został ponownie głównodowodzącym armii.

— Firma szwedzka, dostarczająca Rosji lokomotywy, postanowiła zaniechać dalszej dostawy ze względu na niemożliwość uzyskania zapłaty od sowiektów.

— Z Homla, Kijowa i Moskwy donoszą o buntach armii czerwonej z powodu niewypłacenia żołdu. W pobliżu Pskowa na granicy estońskiej również wybuchł bunt podobny, przyczem doszło do krwawych starć.

— Sownarcom ukraiński polecił ukraińskiemu komisarzowi do spraw komunikacji wyszukać w ciągu 24 godzin środki na wypłacenie pensji pracownikom kolei, którzy nie otrzymują wynagrodzenia już od kilku miesięcy.

— W Wiedniu spodziewają się, że w połowie sierpnia Austriacki Bank Emisyjny rozpocznie działalność.

— „Parlamentskorrespondenz“ donosi, że w Wiedniu powstał tajny związek pod nazwą: „Ehrenschutz des Kaisershauses“ (Zw. obrony czci domu cesarskiego), do którego należy arystokracja oraz oficerowie.

Czasopisma nadesłane.

Vers la Santé (Do Zdrowia). Miesięcznik Związku Towarzystw Czerwonego Krzyża. Nr. 6. Czerwiec 1922. Wychodzi w języku francuskim, angielskim i hiszpańskim.

„Ubezpieczenia Społeczne“ Nr. 9—10—11. Na czele n-r-u znajduje się aktualny artykuł o konieczności udostępnienia dla szerokiej sfery ludności zdrojowisk i stacji klimatycznych, z których dotąd w całej polni korzystają jedynie — paskarze, kokoty i alfony.

W artykule „W sprawie apłek“ zachęca apłkarze, spekulujący bezkarnie dzięki monopolowi, na zdrowiu i życiu ludzkim, a w obawie rozwoju apłkarstwa społecznego, rzucający groźmy „świętego oburzenia“, idiomów i oszczerstw — dostali ciętą i ostrą odprawę, opartą na faktach i dokumentach, z czem radzimy się zaznajomić ogółowi, krytycznie myśliciemu.

Szereg artykułów, poświęconych różnym stronom działalności Kas Chorych, oraz różnorodnym zagadnieniom z nią związanym, uzupełnia żywo i barwnie pisana kronika ruchu ubezpieczeniowego.

Musimy jednak wyrazić żdziwienie, że o sprawach pracowników Kasy panna w wydawnictwie głuche milczenie. Czyżby tam pod tym względem istniały stosunki idealne?

Milczenie to jest tem więcej niepokojące, iż wiemy, niestety, że tak nie jest...

Z prowincji.

Grodzisk.

(Korespondencja własna).

W niedzielę dnia 9 b. m. odbył się w Grodzisku wiec, zwołany przez miejscowy Komitet PPS, na który przybył tow. poseł Dobrowolski. Wiec odbył się w wypełnionej szalenie przez słuchaczy sal. Zabrał głos tow. Dobrowolski, który w dłuższym przemówieniu nakreślił obecną sytuację polityczną i przedstawił konieczność powstania rządu, mego zaufanie klasy pracującej. Rząd podobny może stworzyć tylko mowy Sejm, którego demokracja jest warunkiem, zwartem głosowaniem ludu polskiego na listy socjalistyczne.

Po 8-godzinnej mowie tow. Dobrowolskiego, wśród okrzyków: „Niech żyje socjalizm“, wiec rozwiązało.

Głosy czytelników.

Jak się dba o los żołnierzy.

Wiedząc szeregowych W. P. bądź ze względu na zły stan zdrowia, bądź z przyczyn służbowych, nie

może jadać z kofia i zmuszeni są stołować się prywatnie. Jako ekwiwalent, otrzymują oni 180 mk. dańdnie, co przy dzisiejszej drożyznie, nie może im starczyć nawet na bochenek chleba. Wobec znikomo mełego żołdu (27 mk. dziennie), nie wiadomo z czego ma się utrzymywać żołnierz, szczególnie pozbawiony pomocy ze strony rodziny. M. S. Wojsk. zachowuje się niesłychanie karygodnie, nie interesując się losem swych żołnierzy i pozostawiając imo zmieniających się warunków bytu, strawne, ustlanowione już w roku ubiegłym. Może sprawą tą zajmie się Wojskowa Komisja Sejmowa?

Szeregowiec.

Ruch robotniczy. Z życia partji.

Akademja Górnoślaska. W niedzielę, dnia 30 b. m., o godz. 11 rano w sali Muzeum Przemysłu i Rolnictwa (Krak. Przedmieście) odbędzie się uroczysta Akademja ku upamiętnieniu złączenia G. Śląska z Rzplita Polską. Program wypełni słowo wstępne, oraz produkcje artystyczne.

Karty wstępu — Al. Jerolimskie 6, w Biurze O. K. R.

„Częstochowianin“. Dnia 23 b. m. ukazał się Nr. 24 „Częstochowianina“, pisma tygodniowego, wydawanego staraniem częstochowskiego O. K. R. Na urozmaiconą treść numeru składa się artykuł wstępny p. t. „Po obaleniu rządu Śliwińskiego“, artykuły: „Walka z drożyzną w Niemczech“, „Teror Chadeków“, „Zw. Zaw. w Anglii“, „Związek „Praca“ działa i in., oraz odcinek powieściowy, szereg artykułów związanych z miejscowym życiem społecznym i politycznym, dział kroniki i t. p. Redakcja i administracja „Częstochowianina“ mieści się w Częstochowie przy ul. Kościuszki 62.

Egzekutywa OKR. Dziś o g. 5 w lokalu OKR. Al. Jerolimskie 6, odbędzie się posiedzenie Egzekutywy OKR.

Okręgowy Komitet Robotniczy. Dziś o godz. 7 w lokalu OKR., Al. Jerolimskie 6, odbędzie się posiedzenie Okr. Kom. Rob.

Koło szewców i kamuszników. Dziś o godz. 7 w lokalu dzielnicowym Śródmiejskiej, Al. Jerolimskie 6, odbędzie się zebranie Koła szewców i kamuszników.

Koło krawców. Dziś o godz. 7 w lokalu OKR., Al. Jerolimskie 6, odbędzie się zebranie Koła krawców.

Dzielnica Powązkowska. Jutro o godz. 7 w lokalu dzielnicowym, Okopowa 90 m. 16, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.

Kolejowa Org. PPS. Jutro o godz. 6 w lokalu OKR., Al. Jerolimskie 6, odbędzie się posiedzenie komitetu.

Koło drukarzy. Jutro o godz. 7½ w lokalu O. K. R., Al. Jerolimskie 6, odbędzie się zebranie Koła drukarzy.

Pocztowa Org. PPS. Jutro o godz. 7 w lokalu OKR., Al. Jerolimskie 6, odbędzie się ogólne zebranie członków.

Ruch zawodowy.

Związek zaw. służby domowej. Z powodu ferji zebranie służby domowej odbędzie się dopiero dn. 18 sierpnia r. b.

Bezwzględni trykotarze! Dnia 26 b. m. odbędzie się zebranie wszystkich ręcznych trykotarzy w lokalu Związku (Wolska 52) o godz. 6 wiecz. Wszyscy członkowie i nieczłonkowie obowiązani są stawić się na zebranie. Sprawy bardzo ważne.

Jutro o godz. 5 pp. odbędzie się zebranie fabryk sznukskich w lokalu Związku (Wolska 52). Na zebraniu obowiązani być winni robotnicy od Wajchbruma i windziarka od Krauna i Rowińskiego.

II zjazd Zw. rob. przem. drzewnego w Polsce (z siedzibą w Krakowie). Zjazd odbędzie się w Przemysku (Dom Robotniczy) dn. 6 sierpnia. Na porządku dziennym poza sprawozdaniem z działalności i kasowem, znajdzie się, m. in., sprawozdanie z Międzynar. Kongresu rob. drzewnych, przyjęcie nowego statutu, organizacja a sprawa zjednoczenia i in.

W zjeździe uczestniczyć będą delegaci oddziałów, według klucza 1 del. na 100 członków, względnie 1 del. od oddziałów, liczących mniej, niż 100 członków.

ZAKOŃCZENIE STRAJKU W TOMASZOWIE

Strajk w fabrykach tomaszowskich został zlikwidowany w sobotę. Obie strony przyjęły wnioski kompromisowy, postawiony przez inspektora pracy Wojtkiewicza z Łodzi. Od poniedziałku robotnicy przystąpił do pracy.

Żądania pracowników farmaceutycznych w Łodzi.

Związek zaw. pracowników farmaceutycznych w Łodzi wystąpił z żądaniem podwyżki palety o 50 proc. licząc od dnia 1. lipca. Na żądanie to właściciel aptek nie zgodził się, oświadczając, iż są zależni od Ministerjum Zdrowia i podwyższyć mogą wówczas, gdy Ministerjum pozwoli podwyższyć cenę leków. (Po dłuższej dyskusji pracownicy oświadczyli, iż w razie nieotrzymania podwyżki, przystąpią do bezwzględnego strajku. Ostatecznie postanowiono wysłać do Ministerjum Zdrowia delegację, składającą się z przedstawicieli właścicieli aptek oraz pracowników farmaceutycznych. (A.W.).

!„BIS“!

Są to doskonałe
papierosy

palcie i oceńcie!

„BIS“ sprzedaje się wszędzie po

Mk. 12 za sztukę

Fabryka Wyrobów Tytoniowych
Bracia POLAKIEWICZ

Życie gospodarcze.

Notowania giełdy warszawskiej.

Dolary St. Zjedn. 5925—5985.
Dolary kanadyjskie 5875—5950.
Marki niemieckie 12,00—11,90.
Belgia 469,50—465,50.
Szwajcaria 1144—1136.
Włosa 20,00—19,00.
Francji francuskie 494.

Niedobór budżetowy.

W bieżącym roku budżetowym niedobór wynosi w stosunku do wydatków: w Stanach Zjednoczonych Am. Półn. 0,6%, we Francji 1,8% (w przyszłym roku — 13%), w Holandji — 0,4%, w Austrii — 63%, we Włoszech — 47%, w Szwajcarii — 19%, w Czechosłowacji — 4,6%, w Jugosławii — 11,4%, w Polsce — 22,4% (na podstawie budżetu p. Michalskiego — w rzeczywistości najmniej dwa razy tyle), w Finlandji — 8,7%, w Japonji — 0,7%. W jednej tylko Anglii dochody przewyższają wydatki o 4%.

Likwidacja polskich długów przedwojennych w Anglii.

W końcu czerwca i w początku lipca przebywała w Londynie delegacja Związku przemysłu włókienniczego w Państwie Polskim dla prowadzenia pertraktacji z londyńskimi sterami bankowymi w sprawie spłaty zadłużenia przedwojennych przemysłu polskiego wobec bankierów i banków angielskich. Sprawa przedstawiała olbrzymie trudności dla stron obu, które jednakże, ożywione dobrą wolą, po szeregu długotrwałych narad, doszły do porozumienia.

Wymownym dowodem doniosłości, jaką opinia angielska przywiązywała do załatwienia trudnego zagadnienia, jest żywe zainteresowanie się prasy angielskiej przebiegiem rokowań. Codziennie niemal w pismach angielskich ukazywały się wzmianki i notatki, stwierdzające, że od uregulowania zadłużenia przedwojennych przemysłu polskiego wobec wierzycieli angielskich zależy jest wogóle układ i rozwój stosunków handlowych między obydwiema państwami. To samo zdanie wyrażili wobec delegatów polskich zarówno poseł polski w Londynie, jak i angielski wiceminister skarbu.

Delegaci polscy wystąpili początkowo z propozycją, aby wierzyciele angielscy przyjęli ich kwoty rekwizycyjne, na skutek jednak przedstawień komitetu angielskiego, uczynili następnie inne propozycje. Jest rzeczą oczywistą, że odla wierzycieli angielskich kwoty rekwizycyjne byłyby bardzo wątpliwym sposobem spłaty. Twierdzą i zdecydowanie stanowisko wierzycieli angielskich w danej sprawie spowodowało delegatów polskich do zaproponowania spłaty całego należnego kapitału w ciągu 10 lat w 20 różnych ratach półrocznych, wraz z 5% od każdej raty. Odsiedki od kapitału, należne w wysokości 3% za lata wojny, będą skapitalizowane na dzień 30 czerwca r. b. i będą płatne w 6 ratach półrocznych, poczynając od 30 lipca 1932 r. Wierzyciele angielscy uważają, że zrobili na rzecz swoich polskich dłużników znaczne ustępstwa, w celu doprowadzenia do ugody.

Umowa ta oczekuje obecnie potwierdzenia jej ze strony ogółu polskich dłużników z branży włókienniczej i ze strony wierzycieli angielskich.

Suma, którą obejmuje dana grupa, długów przedwojennych przedstawia więcej, niż 1/2 ogólnej sumy zadłużenia polskich przemysłów w Anglii. Zadłużenie to obciąża na 5.000.000 £, przy czem w tej sumie dług polskiego przemysłu włókienniczego stanowi połowę część.

W chwili obecnej układ uważamy być może jako ostatecznie zawarty, gdyż firmy przemysłowe w Głównym Komitecie Banków Londyńskich jego zaakceptowanie. Niewątpliwem jest, że śladem firm bankowych pójdą i inne, wielkie i jutowe, również będące dłużnikami banków angielskich.

Rozmaitości.

Cuda techniki.

Fabryka lokomotyw „Hanomag“ w Hanowerze zbudowała dziesięcioletnią lokomotywę, najsilniejszą, jaka jest na kontynencie Europy. Może ona ciągnąć pociagi, ważące do 300 ton z szybkością 45 kilometrów na godzinę.

W słynnej fabryce porcelany w Meissen (Mieśnia) w Saksonji skończono odlewać komplet dzwonów porcelanowych (70 cent. wysokości i 50 cm. średnicy) dla miejscowego kościoła. Łamliwa porcelana zastąpić może, jak widać, spili!

NA RATY!

wykwalifikowane

Okrycia damskie, kostiumy, płaszcze jedwabne

oraz UBIORY MĘSKIE

Nowolipie № 30, m. 8, II-e piętro

Kronika.

Zgon Henryka Weyssenhoffa. Onegdaj zmarł w Warszawie znany szeroko artysta-malarz, Henryk Weyssenhoff. Zmarły zostawił po sobie cenny dorobek artystyczny na który składa się szereg wybitnych dzieł traktowanych w duchu szkoły realistycznej, których tematy czerpał artysta z rodzimych literackich moczarów, pól i ostępów leśnych. Henryk Weyssenhoff zmarł w 63-im roku życia.

Zgon Wł. Stodolnickiego. W Lublinie zakończył życie p. Władysław Stodolnicki, dziennikarz, korespondent walcu pism i redaktor - wydawca miesięcznika „Goniec Polski”.

Na mocy testamentu, p. Stodolnicki zapisał cały swój majątek, a mianowicie: prawa do dużego nieruchomości przy ul. Krakowskie Przedmieście w Lublinie na rzecz Tow. Literatów i dziennikarzy w Warszawie, zapis ten przedstawia poważną wartość, co pozwoli na szybsze urzeczywistnienie zamiarów tej instytucji w urządzeniu domu dla literatów i dziennikarzy w Warszawie.

STAN POGODY

(według danych Państw. Instytutu Meteorol.).

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie 25°, najniższa 18° w Zakopanem najniższa 14°C.

Prawdopodobny przebieg pogody w dniu dzisiejszym: Zachmurzenie zmienne ze sporadycznym deszczem, nieco chłodniej, wiatry północno-zachodnie.

(m) **Tramwaje nocne.** Wskutek konieczności dokonania robót w elektrowni tramwajowej, będących w związku z jej rozszerzeniem, ruch nocny tramwajów w nocy z 25 na 26 bm. będzie trwał tylko do godz. 2 w nocy, a nie jak zwykle w dzień poprzedni — do godz. 4-ej.

Oficerowie rezerwy. Ministerjum Spraw Wojskowych wyjaśnia, że oficerowie, nieobjęci listą oficerów zawodowych, ani ogólnym spisem oficerów rezerwowych, posiadają charakter oficerów rezerwy. Stopień i starszeństwo tych oficerów rezerwy zostało ustalone wencie starszeństwa oficerów rezerwowych, wydanej po przeprowadzeniu rejestracji rezerwy.

Zasadniczo wszyscy oficerowie rezerwy powinni być wcieleni do służby. Wyjątki stanowią zatrzymanie w każdym poszczególnym wypadku w służbie czynnej rozporządzeniami Ministra Spraw Wojskowych. Poza oficerami zawodowymi i wyżej wymienionymi, zatrzymanymi czasowo ze względu na dotychczas służby specjalnymi w każdym wypadku rozkazami Ministra Spraw Wojskowych — oficerowie są oficerami czynnymi od 1 lipca 1922 r. nie będą, a co odpowiadają Komisje gospodarcze. Odnośnie zarządzenia Ministra Spraw Wojskowych już wydał.

Ci z pośród nich, którzy mają prawo do emerytury, zgłaszają je normalnie swoim d-com dla

wymiaru pensji emerytalnej. Tym oficerom należą się normalnie pobory czynne, aż do skutku toczącego wymiaru emerytury.

Sprostowanie. P. St. Kwiatkowski prosi nas o sprostowanie ostrzeżenia Zarządu Głównego Zw. Lwalców. P. Kwiatkowski przedstawił nam nast. dokument:

„Prokurator przy Sądzie Okręgowym w Warszawie dnia 20 lipca 1922 r. nr. 7284.

Zaświadczenie. Zaświadczam, iż dochożące w sprawie Stefana Kwiatkowskiego, podejrzanego o sfalszowanie pieczęci i kwitancji Związku Lwalców, 28 czerwca 1922 r. zostały umorzone w trybie art. 253 UPK, wobec braku cech przestępstwa”.

Prokurator (—) w/z. N. Kles.

Sekretarz (—) Kaszewski.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

Wyjeżdża na Babią Górę. Polskie Tow. Krasjarskie organizuje na dzień 30 i 31 lipca, pod wodzą d-ra M. Orłowicza, wyprawę na Babią Górę (1725 m.) i Orawę. Informacji udziela i zapisy przyjmuje oddzielnie kancelaria Tow. (Karowa nr. 31) w godz. od 7—8 wiecz.

WYPADKI.

Rubis w roli zebra. W pow. rawskim popełnione były stałe kradzieże nocne i na ślady złodziei trafił było bardzo trudno. Wreszcie dokonano kradzieży przy pomocy podkopu we wsi Marchaty, gm. Marchański, u gospodarza Józefa Śmiegińskiego. Komendant posterunku policyjnego Bala Rawskiego, porucznik Friesel, prowadząc dochodzenie, zauważył liczne ślady stóp piasku w kierunku żyta w pole. Od żyta zaś te same ślady prowadziły do chałupy zebra, zwanego w okolicy, Wojciecha Wolkiewicza, lat 44, zamieszkałego w Białej Rawskiej. Na tej zasadzie przeprowadzono u Wolkiewicza rewizję. Podczas rewizji znaleziono znaczną ilość najrozmaitszych przedmiotów, pochodzących z kradzieży, jak również i rzeczy, skradzione u Śmiegińskiego. Pozaokolicznie Wolkiewicza nie przyznawał się do niczego, mimo oczywistych dowodów jego winy. Sprawdzono licznych poszkodowanych z ostatnich miesięcy, u których dokonano kradzieży, i ci poznali wśród rzeczy, znalezionych u Wolkiewicza, poszczególne przedmioty, jako swoje własne. Nieraz Wolkiewicz przyznał się do 5-car kradzieży, że rzeczy różnych wartości, przeszło 2-ch milionów mk., znalezione u niego z kradzieży przeszło 30-tu rzeczy te odwieziono na posterunek policyjny dwoma dużymi drabiniastymi wozami. Zona Wolkiewicza, wzięta na badanie, wskazała deskę w podłodze wysuwającą. Pod podłogą znajdował się istny skład rzeczy, pochodzących z kradzieży. Stwierdzono, że Wolkiewicz dokonywał tych kradzieży już blisko od 3-ch lat. Wśród dnia chodził on po żebze i obserwował mieszkańców, później w nocy, przy pomocy podkopu, lub też przy pomocy wykopania szyb, dostawał się on do mieszkań i okradzał je z wszystkiego, co można było zabrać. Nikt nie przypuszczał, aby znany w okolicy pobożny zebra dokonywał kradzieży, to też policja szukała zawsze złodzieiów nie tam, gdzie mogła ich znaleźć. Zebraży okoliczni, dowiedziawszy się o przestępstwach swego kolegi zawodowego, tak się rozgniewali, że narobił im wstydu, iż usilowali dostać go w swoje ręce, by go zliczować. Wolkiewicza osadzono w więzieniu.

Aresztowanie bandy koniczadów. Miejsowości gminne pod Warszawą były od pewnego czasu

stałe trapiące przez jakis nieuchwytną bandę, która dokonywała licznych kradzieży koni: bytła. Ostatnio dokonano kradzieży konia u gospodarza Michała Kajęła we wsi Zielonich, gm. Białe, pow. warszawskiego. Złodzieje ze skradzionym koniem udali się w okolicę Tarczyna i tam zostali zatrzymani na szosie przez posterunkowego pow. grójeckiego Stefana Jankowskiego. Bandę tę, w liczbie 4-ch osób, sprowadzono do pow. warszawskiego, gdzie wyjaśniono, że ta banda właśnie dokonywała licznych kradzieży koni. Do bandy należeli: Władysław Banasiek, lat 25, zamieszkały w Warszawie przy ul. Redutowej 1, Konstanty Boniecki, lat 20, zam. w Biedowie, pow. grójeckiego, Jan Stolarski, lat 35, z gminy Promna, tego powiatu i Józefa Goc, siostra Bonieckiego, wdowa po zabitym bandycie. Goc, zamieszkała w Warszawie przy ul. Grzybowskiej 72. Wszyscy osadzeni w więzieniu.

Napad bandycki. Do domu gospodarza Wilstora Marzanka we wsi Zagórze, gm. Olszynie, pow. warszawskiego, w dniu 24 bm. o godz. 1 w nocy wkroczyło 4-ch zamaskowanych bandytów i zrabowali 14.000 mk., pod groźbą bicia, i zbiegli.

(m) **Katastrofa kolejowa.** Na stacji Miłosna pociąg kuryerski nr. 1801, wskutek złe nastawionej zwrotnicy, wjechał na tor zapasowy, na którym stał pociąg towarowy. Wskutek zderzenia zostały rozbite 3 platformy pociągu towarowego. Drugi pociąg towarowy, wskutek tego, że maszynista szybko zorientował się i zatrzymał go, nie uległ rozbiciu. Wypadku z ludźmi nie było.

(m) **Papuga w urzędzie śledczym.** Na ul. Senatorskiej, na trawniku wprost gmachu Ministerjum Rolnictwa i Dóbr Państwowych, przechodzący wywiadownia urzędu śledczego znalazł żywą papugę zieloną (na skrzydłach czerwone kropki) z dziobem czarnym. Papuga znajduje się w II brygadzie urzędu śledczego (Dąbrowska 3).

(m) **Złodziej w śmiecinie.** Przechodzącemu przez Rynek Starego Miasta Marcinowi Ochmanowskiemu (Stare Miasto 19) jakiś opryszek wyrwał z rąk parę spodni. Poszkodowany rzucił się za opryskiem, który, widząc że nie ujdzie pogoni, wpadł do domu nr. 3 przy ul. Szerokiej Dunaj. Zamknięto furtkę i zarządcono poszukiwania od piwnic aż do szychów i na dachach, lecz bez skutku; złodziej znikł, jak kamfora. Nareszcie, po dłuższych poszukiwaniach, jeden z przebiegłych lektorów zajrzał do zamkniętej skrzyni ze śmieciną, gdzie znalazł ukrytego, wraz ze zrabowaną parą spodni, opryska, Henryka Stefaniaka, którego odprowadzono do 2 komisariatu.

(m) **Profanacja.** Próboszcz parafii św. Augustyna przy ul. Dzielnej (Nowolipie) ks. Jan Melatyński zawiadomił policję 3 komisariatu, że robotnica z fabryki wyrobów tytoniowych „Neblesse” Józefina Spinalska (Nowolipie 96) przed ślubem udala się do spowiedzi, poczem przyjęła komunię św. Zaraz po odejściu od ołtarza Spinalska wyjechała z ust komunikant, udala się do fabryki i zaczęła go pokazywać koleżankom i wysmiewać się. Spinalską aresztowano, lecz sędzia śledczy zwolnił ją za zobowiązaniem do czasu sprawy. Błuznierczyńa grozi 3 lata domu poprawy.

Po trzech dniach służby znikła. Chciała Sienkiewicz (Kopieńska 1) przyjęła służącą Antoninę Dąbrowską, lat 29, i przez trzy dni służby była z niej zadowolona. Trzeciego dnia naraz służąca znikła, a wraz z nią znikł ekshib. Sienkiewicz, ularty w łóżku, skradający się z biżuterii, wartości 1.200.000 mk. Zawiadomiona o kradzieży policja wszczęła poszukiwania, ale na ślad Dąbrowskiej nie trafiła. Dąbrowska, po dokonaniu kradzieży, wyjechała do Piotrkowa i tam u zegarmistrza Grosberga usiłowała sprzedać 2 złote zegarki za 40.000 mk. Ponieważ wartość ich była znacznie wyższa, Grosberg odrzucił domysł, że zegarki pochodzą z kradzieży i zawiadomił miejscową policję o tajemniczej kradzieży. Policja aresztowała Dąbrowską i w czasie badania przyznała się ona do kradzieży, dokonanej u Sienkiewicz w Warszawie. Dąbrowską przywieziono do Warszawy i osadzono w areszcie, a bi-

żuterię, którą znalezione w czołoci u Dąbrowskiej, zwrócono prawej właścicielce.

Kradzieże z pól. Kradzieże, na polach zbiorów i wazryw stały się tak epidemiczne, że policja z trudem jest w stanie walczyć z tego rodzaju przestępstwami. Przecież od czasu do czasu z bodeznych pól, zostają chwytani. W okolicach Piaseczna, Wilmowa itp. grasowała od dłuższego czasu banda, wozem objeżdżająca po nocy przez okoliczne pola pod Warszawą i wykopywała z ziemi kartofle, czyniąc ogromne szkody. Banda ta wykopywała jednej nocy nienazw i kilka korzy kartofli. Po dłuższych poszukiwaniach policja posterunku Piaseczna zdołała wreszcie bandę tę pochwycić. Aresztowani zostali na gorącym uczynku: Antoni Szeląg, dezertier wojskowy, Jakób Krodak, również poszukiwany przez wojskowskę, gdyż nie stawiał się do popisu podczas ostatniego poboru i młodszy brat tegoż Ludwik Krodak. Zamieszkiwali oni wszyscy w Mokotowie, gdzie przywozili skradzione kartofle i sprzedawali, zataczyszy sobie formalny skład kradzionych kartofli.

Teatr i muzyka.

Teatr Rozmaitości. Dziś i jutro „R. U. R.”
Teatr Polski. Dziś i jutro „Góra sce”. W czwartek premiera sztuki H. Bernsteina „Bakarat”.
Teatr Mały. Codziennie „Głuszek”.
Teatr Nowości. Dziś „Róża Stambulu”.
Teatr Komedia. Codziennie „Stróżki emoty”.
Teatr Nowy. Codziennie „Odmłodzony Adolar”.
Teatr Reduta. Dziś „Judas”. Od jutra rozpoczyna się cykl przedstawień popularnych po cenach zmniejszonych.

Teatr im. Bogusławskiego. Dziś i jutro „Oj młody, młody”. W piątek premiera komedji Katerwy „Urwis”.

Teatr Praski. Dziś i jutro „Stare Miasto”. Do minika. W czwartek premiera „Wesoła Lola”.

Teatr Powszechny. Dziś „Zwariowana kucharka i bobaszewik”.

Sport.

Robotniczy klub sportowy „Skra”.

W środę, dn. 26 b. m. w Parku Sobieskiego (Agrykola) przy ul. Myśliwskiej od Górnej, o godz. 6-ej wiecz. odbędzie się mecz piłki nożnej między Ks. S. „Królewia”, a pierwszym rob. kl. sportowym „Skra”. Mecz odbędzie się bez względu na pogodę.

Odpowiedzi Redakcji.

Ob. Raw - owi w Siedlcach. Przeczytać należy: Draper, „Dzieje zatargu wiary z rozumem” (przekład polski Jana Karłowicza). Lecky, „Historia wolnej myśli na Zachodzie”. O Papim obszerną recenzję drukowała „Trybuna” w październiku 1921 r.

Ob. M. S. z ulicy Złotej w Warszawie. Zechce Pani przeczytać słownik pseudonimów pisarzy polskich, wydany przed kilku laty. Świętochowski pisywał pod pseudonimem „Okoniński”. Głowacki — „Bolesław Prus”. Sienkiewicz — „Litwas”.

POKWITOWANIA

Na kolonie letnie dla dzieci robotniczych. Bezmieennie 100 mk.

Kino „PAN” Dziś
Nowy Świat 40.
Premiera!

Pocz. I sean. 6 p.p. Ostatni seans 10 w.

Małe, bogate biedactwo

w 6-ciu aktach rozpaczliwego krzyku bogatych rodziców bardzo biednego dziecka.

UWAGA! NA RATY!

Najtaniej i najkorzystniej tylko

TWARDA 20 (front)

gdzie można dostać ubiory męskie, damskie i dziecięce, a także przyjmuje się obstalunki z własnych i powierzonych materiałów.

Kasa Chorych m. Warszawy

podaje niniejszym do wiadomości, że Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej, na podstawie art. 21 Ustawy z dnia 19 maja 1920 r., o obowiązkowym ubezpieczeniu na wypadek choroby, określiło wartości świadczeń w naturze, pracowników podległych ubezpieczeniu w Kasie Chorych m. Warszawy, z ważnością od dnia 1 lipca r. b., aż do odwołania, jak następuje:

Kategorie ubezpieczonych	Utrzym. mies.	Ubranie mies.	Mieszk. mies.	Świadczenia osób trzecich miesięczn.
Służące	8.000.—	—	—	5.000.— tylko dla służących, mających styczność z klientelą osób należących do wolnych zawodów i praktykujących
Służący, lokale, stangreci, odźwierni, szoferzy	10.000.—	4.000.—	—	—
Nauczycielki, gospodynie, damy do towarzystwa	10.000.—	—	—	—
Dozorcy: a) domy mniejsze b) średnie c) większe	—	4.000.—	150—	a) 5.000.— b) 10.000.— c) 15.000.—
Terminatorzy	8.000.—	—	—	—
Służba hotelowa	10.000.—	4.00.—	—	15.000.—
Kelnerzy	10.000.—	—	—	—

Warszawa, dn. 18. VII 1922 r.

KOMISARZ

Kasy Chorych m. Warszawy
Se 11.

Ubrać się może każdy elegancko i solidnie

w Domu Handl. „KURCAN”, Długa 50 sklep 45

Garnitury męskie z najlepszych materiałów i o najprzedniejszych dodatkach — gotowe po 40.000 mk.

bostony — granat, bronz, czarny i marengo po 45.000 mk.

NA MIARĘ wykonywamy te same garnitury po tychże cenach.

Obejście do kupna nie obowiązuje.

Dr. med. Feldhusen

b. st. ordyn. szpitala, chor. weneryczne, skóry, piciowe (niemiec). Lec. prom. Roentgena Wielka 11 do 10 r. 4 — 7.

Dr. med. A. BEATUS

Chor. weneryczne i skórne. Przyjmuje od 2—3 i 5—8. Sienkiewicza 12, m. 30, t. 73-06.

Dr. B. Karbowski

chor. uszu, gardła i nosa wznawia przyjęcia Siedziwa Nr. 6.

Dr. A. Szware

Choroby oczu. Warecka 9, telef. 192-96.

Dr. I. MILEJKOWSKI

Chor. wener. i skór. Złota 50. Tel. 121-30. Do godz. 10 rano i od 4—8 wiecz.

Najlepsze gilzy do papierosów



sprzedaż we wszystkich sklepach tabaczknych.

Dr. M. Tuchendler

b. lek. polikl. prof. Lessera. Chor. wener. i skórne (włosów) niemoc piciowa od 10—11 i 5—7 (Panie 11 1/2 — 12 1/2). Królewska 27 m. 1, tel. 14-27.

Dr. J. Zalewski

przeprowadził się. Choroby skórne i weneryczne. Targowa 84. Od 5 do 7 popoł.

OGŁOSZENIA DROBNE.

A) Obrączki ślubne złote pierścionki. Przyjmuje reparacje tanio, dobrze. Zegarmistrz Gutmacher, Smocza 21, róg gDzielnej.

Diamanty „Din” do cięcia szkła najtaniej sprzedaje Poznański, Marszałkowska 72.

Kroiczy zdolny na pasmaszynie i banżego do fabryki bielizny potrzebny. Ogrodowa 29 „Hurt”.

Lekcje skrzypiec, mandolin, gitary. Lekcja 400 marek. Nowogrodzka 23—19.

Na gitarze, mandolinie, skrzypcach, cack lekcie gry zasadniczej. Niecała 10—13.

Mieszkanie przy rodzinie lub pokoju nieumeblowanego poszukuje samotny rzemieślnik. Zgł. do „Robotnika” pod „Rzemieślnik”.

GARNITURY 2 marynarkowe męskie prawie nowe po 20 tysięcy mk., 2 palta jesienne męskie modne prawie nowe po 22 tysiące, sakpalto najmodniejsze 16 tysięcy Płkna 64—11. Handlarze wylaczeni.

OBOWIE! Ceny konkurencyjne. Jerozolimka 19.

NA RATY ZEBY sztuczne bez podniebienia, korony, mostki, reparacja w przeciągu 2 godzin, wykonywa punktualnie, sumiennie, po cenach przystępnych. Laboratorium zębów sztucznych H. Ratusznik, Leszno 36. Telefon 274-49. Uwaga: druga brama, drugie piętro, mieszkania 26.

PALTA letnie, jesienne, garnitury marynarkowe ostatnie fasony, najmodniejsze desenie. Szyje garnitury z własnych i powierzonych materiałów od 30 tys. nicowanie i przeróbki futer. Za gotówkę i na raty. Woyno, Żorawia 25, m. 3. Uwaga: I-e piętro front.

PALTA fokowe, pluszowe, welurowe z futrzanymi kołnieriami, oraz wyprzedaż płaszczy jedwabnych, kostiumów, sukien po cenach zmniejszonych, poleca Br. Unkiewicz, Hoża 54—2.

PALTO na futrze męskie, reglan, modne, mało używane 56 tysięcy mk. Dwa palta jesienne najmodniejsze, prawie nowe po 35 tysiące. Sprzedam zaraz. Żolta 34—20. Handlarze wylaczeni.